Nr 53. Kraków, 5 Marca — Piątek Rok 1880.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" " Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU," tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuję się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem).

Kraków 4 marca.

Podajemy dziś dokończenie *Sprawozdania w kwestyi łączenia się rozmaitych instytucyj i towarzystw dobroczynnych w Krakowie,* wypracowane przez prof. Dra Zolla:

Tak więc cyfra sumy na cele dobroczynne w naszem mieście rocznie przeznaczonej, wkracza nie w tysiące, ale w krocie, a teraz pytam się, czy umiemy się wykazać wynikiem pożytecznym, któryby odpowiednim był tej naszej ofiarności, czy możemy wskazać na zmniejszającą się liczbę ubogich, albo na liczne rodziny, któreby wskutek otrzymanego wsparcia były się z nędzy wydobyły i na własnych nogach stanęły? W sprawozdaniach stowarzyszeń dobroczynnych żadnej na to pytanie nie znajdujemy odpowiedzi, najprędzej jeszcze wskazaćby można na dzieci które znajdując się poprzednio w ochronkach lub w zakładzie Józefitów, albo będąc pod opieką Towarzystwa dobroczynności lub klasztorów wyszły na pracowitych ludzi, albo które wspomagane przez stowarzyszenie ku niesieniu im pomocy w szkołach ludowych odwdzięczają się ścisłem wypełnianiem obowiązków szkolnych. A jednak okoliczność ta w kwestyi ubóstwa się tyczącej, jest nader ważna, na niaby głównie uwagę naszą skierować należało, ona przedewszystkiem skłonićby powinna stowarzyszenia pojedyncze do zbliżania i uzupełniania się wzajemnego w uczynkach miłosierdzia.

O datkach, rozdzielanych żebrakom po domach lub ulicach wałęsającym się, wcale już nie wspominam, bo to jest rzeczą niemal pewną, że większa połowa łącznej sumy, którąby z datków tych powstała, zostaje ulokowaną bądź w szynkowniach, bądź na stawkach loteryjnych. Datki te, jak słusznie twierdzi Wielogłowski w swojej broszurze, nie są wcale jałmużną, lecz poprostu odczepnem, one też zwykle nie zapobiegają nędzy, ale popierają próżniactwo. Ileż to razy żebrak, odziany w łachmanach, odmówi przyjęcia chleba albo bułki gdyż on chce tylko pieniędzy! U mnie w domu zdarzył się niedawno temu przypadek, że kiedy od kobiety żebrzącej, a jednak dosyć jeszcze młodej i silnej żądano, aby szurowała sień i schody, obiecując jej dosyć hojną zapłatę, ta bez wszelkiej jałmużny natychmiast wyszła i więcej się nie pokazała. Wieleżby to jednak dobrego mogło się stać, gdyby mieszkańce uwolnieni od natrectwa żebraków datki powyższego rodzaju oddawali na cele dobroczynne i gdyby fundusze z nich zebrane w odpowiedni sposób mogły być spożytkowane?

Zapyta więc każdy, cóż robić, aby takiemu złemu zapobiedz, w jakiż sposób rozdzielać fundusze dla ubogich przeznaczone, aby nie chybiały celu? W odpowiedzi na to pytanie zamierzam podać kilka zasadniczych myśli, a gdyby co do nich nastąpiła zgoda, natenczas instytucye i stowarzyszenia dobroczynne zapewneby same poczęły się z sobą łączyć, aby myśli te urzeczywistnić.

Wychodzę przedewszystkiem z założenia, że udzielenie wsparcia lub jałmużny tylko w wyjątkowych i nadzwyczajnych wypadkach powinno nastąpić pod bezwzględnym tytułem darmo, prawidłowo dar udzielony powinien ubogiemu posłużyć za środek do wyszukania sobie zarobku, a więc prowadzić go na drogę pracy, którąby następnie potrafił się wydobyć z nędzy i stać się członkiem pożytecznym społeczności. Niemowlęta, kalecy i starcy do żadnego zarobkowania niezdolni muszą być oczywiście bez wszelkiej do nich pretensyi ulokowani. Jeżeliby towarzystwo jedno albo drugie niemi się niezajęło, ciężar odnośny spadać musi na gminę, a ta w Krakowie umieszcza niemowlęta po wsiach i płaci za nie, ma szpital nieuleczalnych chorych, w wypełnieniu zaś obowiązku rzeczonego względem kalek i starców bywa wyręczaną przez Towarzystwo dobroczynności, które możeby jeszcze skuteczniej dopełniało swoich obowiązków, gdyby przed przyjęciem starca lub kaleki rozpatrzyło się w liście ubogich, o której poprzednio wspominałem.

Dzieci umieszczane w ochronkach mają nałożone obowiązki, prowadzące je na drogę, po której postępując wyjść mogą na uczciwych i pracowitych ludzi. Należałoby tylko ściśle przestrzegać, aby niesumiennym rodzicom niesłużyły za środek pozbycia się ważnych swych obowiązków rodzicielskich.

Z pośród reszty ubogich na pierwszym punkcie stawiam tych, którzy będąc dawniej w dostatku i uznani za pilnych i pracowitych, wskutek jakiegoś nadzwyczajnego wypadku, zwłaszcza choroby albo innych nieszczęśliwych okoliczności bez własnej winy popadli w ubóstwo, z któregoby się prędko wydobyli, gdyby im z hojniejszym datkiem chciano przyjść w pomoc. Pomiędzy rękodzielnikami zwłaszcza nie trudno o przypadki tego rodzaju. Skromne wsparcie, udzielone przez Arcybractwo albo jakiekolwiek towarzystwo zaradza największym potrzebom na krótki czas, ale nie może posłużyć za środek wydobycia takich osób lub rodzin z nędzy, to też zwykle stają się one albo odrazu stałym ciężarem tych towarzystw lub gminy albo próbują rzucić się jeszcze w ramiona lichwy, która je później na etat stałych ubogich sprowadza. Otóż takim osobom należałoby przedewszystkiem pomódz. Porozumienie się towarzystw dobroczynnych, aby jednorazowem ale stósownem wsparciem, któreby nawet poczytane być mogło za pożyczkę bezprocentową, dano im możliwość stanąć o własnych siłach, uważałbym to za rzecz nader ważną. Postępowaniem tem zaradzonoby z pewnością nieuniknionej bez takiej pomocy nędzy licznych rodzin. Do rzędu osób tej samej kategoryi zaliczam także rekonwalescentów, którzy wypuszczeni z szpitalu żadnych niemają funduszów do kontynuowania dawniejszego swego zatrudnienia, jeżeli tylko przeszłość ich daje rękojmię, że obdarzeni takim funduszem z gorliwością pracować poczną w swoim zawodzie. Bardzo często zapobiegnąć można popadnięciu w ubóstwo takich osób, jeżeli się ma na nie baczne oko w czasie choroby i wspiera odpowiednio w tym czasie.

Do drugiej kategoryi ubogich zaliczam tych, którzyby chętnie pracowali, ale niepotrafią sobie wyszukać zarobku. Są to zwykle osoby nieporadne, bo jakkolwiek Kraków nie jest miastem przemysłowem, to jednak i w niem każdy człowiek sprytniejszy potrafi sobie wynaleść zatrudnienie. Osobom zaś powyższej kategoryi wyrzadzi się niezawodnie większe dobrodziejstwo, jeżeli się im wskaże albo wyszuka miejsce, w któremby zarobkować mogły, jak, jeżeli się ich skromnym jakim datkiem na krótki czas wesprze. Gdyby się zaś okazało, że wyszukanie takiego miejsca jest bardzo trudne, to znów fundusze, przeznaczone na cele dobroczynne nierównie lepiej zostałyby spożytkowane przez utworzenie z nich nowych sposobów zarobkowania dla ubogich, aniżeli przez proste rozdzielenie ich pomiędzy ubogich. A ileż to nowych takich sposobów dałoby się wynaleść, któreby zarazem przyczyniły się i do podniesienia krajowego przemysłu! Jakaż to wielka ilość koszul, kołnierzy, mankietów, pończoch, kaftaników, szczotek i t. p. przedmiotów bywa z innych krajów do Krakowa sprowadzanych i tutaj sprzedawanych? Gdyby pewna część tych wielkich funduszów, które się bezowocnie rozdaje nie pomiędzy prawdziwych ubogich, ale dla zasilania próżniaków i włóczęgów — obrócona została na zakupienie odpowiednich maszyn, gdyby użyto do nich zawodowego kierownika a szlachetne i dobroczynne nasze Panie postarały się na początek o potrzebny materyał, ileżby osób mogło znaleść uczciwy zarobek! Konkurencyi zakrajowej obawiaćby się niepotrzeba, bo sposób, powyżej podany już dlatego prowadziłby do najtańszej produkcyi, gdyż zakładowy kapitał powstałby tu z funduszów, przeznaczonych i tak na wspieranie ubogich, niechodziłoby więc o przedsiębiorstwo, z któregoby i dla tego kapitału znaczniejszy spadać miał procent, dosyć, jeżeli tylko siła robocza ubogich zostałaby należycie wynagrodzoną i gdyby się jeszcze tyle zawsze zostało, coby wystarczało na zakupienie nowego materyału surowego do dalszego przerabiania. Także urządzenie szwalni lub pralni na większą skalę pod fachowem kierownictwem dawałoby osobom, na tej drodze zarobku szukającym, najłatwiejszą sposobność wynalezienia odpowiedniego zatrudnienia, przy którem by w swoim zawodzie jeszcze dokładniej wykształcić się mogły a przytem dawałoby i publiczności rękojmię dobrego wykonania tego, czegoby od takiego zakładu wymagała.

Do trzeciej nareszcie kategoryi ubogich zaliczam tych, którzy się włóczą po ulicach i domach, wyłudzają jałmużnę a mimo największej nędzy, mimo głodu i chłodu niczego tak nieunikają, jak pracy, zapewniającej uczciwy zarobek. Jest to najniebezpieczniejsza kategorya ubogich, gdyż obejmuje także wiele nałogowych pijaków, złodziei i innych urwisów. Ludzie ci niemający nic do stracenia w najbezczelniejszy sposób żebrzą, jeżeli bowiem schwytani będą przez policyę, to wiedzą naprzód, iż odsiedzą karę w ciepłej kaźni, dostaną ciepłą strawę a wypuszczeni z aresztu znów z całą gorliwością oddać się mogą żebraniu. Niestety wszyscy w Krakowie grzeszymy wspieraniem tych próżniaków i włóczęgów, których od prawdziwych nędzarzy trudno odróżnić, skoro chodzą w łachmanach, na pół nago i serca nasze rozrzewniają. Nawet tak dobroczynne a dzisiaj prawie konieczne urządzenia, jak ogrzewalnie publiczne, zupy rumfordzkie także po największej części użyte bywają przez ludzi tej kategoryi. Wszyscy o tem wiemy, ale nasuwa się pytanie, jak temu zaradzić? Mojem zdaniem jedynie tylko zaprowadzeniem przymusowych domów roboczych, do czego przyczynić się powinna nietylko gmina jako taka, ale i instytucye dobroczynne, wreszcie wszyscy mieszkańce naszego grodu, którzy zwykli tego rodzaju żebrakom pod nazwą jałmużny dawać odczepne. Ogólny dom zarobku i pracy przymusowej istniał wprawdzie już w Krakowie i przeniesiony był później do Jaworzna (ob. dzieło Głębockiego Józefa o zakładach ku ulżeniu cierpieniom bliźnim str. 177 i d.), ale organizacya jego musiała być zapewno wadliwą, skoro się nie utrzymał. Żebraków, niemających żadnego zatrudnienia, i odstawionych do takich domów użyćby należało do całkiem zwykłych robót n. p. do zmiatania śniegów, usuwania błota z ulic, czyszczenia podwórzy w domach prywatnych i t. p. Praca ta zapewniałaby im pewien zarobek i naprowadziłaby wielu z nich na uczciwą drogę pracy. To jest pewna, że urządzenie domów powyższego rodzaju i odstawienie do nich przytrzymanych żebraków od razu zmniejszyłoby liczbę wałęsających się próżniaków a każdy z obywateli, który dzisiaj, wiedząc, że włóczący się po domach żebrak niemoże znaleść zarobku, litością zdjęty daje mu tak zwaną jałmużnę, wstrzyma się od tego z pewnością, jeżeli takiemu żebrakowi będzie mógł wskazać miejsce, gdzie może znaleść zarobek. Niech zaś pewna tylko część tych funduszów, które dzisiaj marnie rozdaje próżniakom, poświęci rokrocznie na podniesienie wspomnianych poprzednio zakładów przytułku, pracy i zarobku, to można być pewnym iż te zakłady kwitnąć będą i że ofiara dobroczynna dopnie zamierzonego celu.

W wskazanym zaś powyżej kierunku stowarzyszenia nasze dobroczyne nadzwyczaj skuteczną działalność podjaćby mogły, jeżeli tylko, przewodniczący lub delegowani na ten cel członkowie ich schodziliby się czasami ze sobą w celu wspólnego naradzenia się nad sposobem udzielania większej pomocy pewnej rodzinie, w nieszczęście popadłej, lub obmyślenia nowych środków zarobkowania dla osób, tegoż szukających.

Podałem powyżej szereg myśli, według których zdaniem mojem z ubogimi postępowaćby należało i których urzeczywistnienie zapewnie zbliżyłoby stowarzyszenia dobroczynne ku sobie a chociaż jestem przekonany, że praca moja jest niedostateczną — to jednak bardzobym się czuł szczęśliwym, gdyby ona w szlachetnych sercach mieszkańców naszego grodu wzbudziła pewne zajęcie dla tej nader ważnej sprawy i jeżeliby dyskusya, która na tem polu powstanie, doprowadziła ostatecznie do jakiegoś zbawiennego wyniku, chociażby nawet nie z moich wniosków i zapatrywań nie utrzymało się.

Kraków 7 stycznia 1880.

Dr Zoll.

Od autora powyższego sprawozdania odbieramy następujące pismo:

Zwrócono uwagę moją na omyłkę, której się dopuściłem w podaniu cyfry sum, przez nasze instytucye dobroczynne wydawanych, mianowicie przy Towarzystwie żeńskiem Sgo Wincentego a Paulo; gdyż w r. 1877 rozchód Pań miłosierdzia wynosił 5178 złr. 9 ct., wydziału Panien ekonomek zaś 258 złr. 40 ct, a więc ogółem cały rozchód roczny 5436 złr. 49 ct., kiedy ja tę ostatnią kwotę na rozchód samego wydziału pp ekonomek wstawiłem. Omyłka moja powstała w skutek tego, że ta łączna suma w sprawozdaniu Towarzystwa (z r. 1878) pod rubryką rozchodu wydziału pp. ekonomek na końcu była umieszczoną. Nie zdawało mi się zaś, aby suma 10,600 złr., którąby według cyfer mego referatu cały roczny rozchód była przedstawiała, w obec tego, co Towarzystwo rzeczone dla tak licznych ubogich chorych czyniło i dostarczało, miała być wielką. Z całą przeto gotowością pośpieszam sprostować moją pomyłkę z tym dodatkiem, że łączny rozchód tego samego Towarzystwa w r 1878 wynosił 4786 złr. 32 ct., a w r. 1879 5503 złr. 64 ct.

Kraków 3 marca 1880 r.

Dr Zoll.

Kraków 4 marca. Na miejsce bar. Henryka Konopki, który złożył mandat deputowanego do Rady państwa, Namiestnictwo rozpisuje na dzień 8 kwietnia wybór deputowanego z kuryi większej własności ziemskiej powiatów Bocheńskiego, Wielickiego i Brzeskiego.

Minister sprawiedliwości pozwolił radcom sądu krajowego Ludwikowi Buszakowi w Samborze i Teofilowi Berezniekiemu w Złoczowie przesiedlić się, a mianowicie pierwszemu do sądu kraj we Lwowie, drugiemu do sądu obw. w Samborze; mianował zaś sędziego powiatowego w Brodach Franciszka Kierniga radcą sądu kraj. przy sądzie obw. w Samborze, a zastępcę prokuratora rządowego Pawła Symonowicza radcą sądu kraj. przy sądzie obw. w Złoczowie.

Minister handlu zatwierdził ponowny wybór Natana Kallira prezesem, a Alfreda Hausnera wiceprezesem Izby handlowo-przemysłowej w Brodach na r. 1880.

Wiedeń 3 marca. W dodatku do rozpraw nad budżetem oświaty, najbardziej ważnych dla kraju naszego, winniśmy z powodu rezolucyi referenta posła Jireczka, domagającego się, aby w Czechach i na Morawie obok szkół średnich z wykładem niemieckim zaprowadzono coraz liczniejsze szkoły czeskie kosztem państwa, z powodu, że kraje te największe stosunkowo podatki i opłaty wnoszą do skarbu państwowego, podnieść znakomite przemówienie posła Hausnera, odpierającego tę zasadę, przez wzgląd na skutki jakieby mieć mogła co do Galicyi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Poseł Hausner zrozumiawszy dobrze dwusieczność tej rezolucyi, gdyby przyjętą została, odparł ja w następujących słowach: „Nie byłbym zabrał głosu w tych rozprawach, gdyby pan sprawozdawca p. Jreczek w sprawozdaniu swem, poprzedzającem rezolucyę, nie był wprowadził motywu, który następnie podniosło kilku przeciwników rezolucyi, wskazując wyraźnie na to, że motyw ten zastosowany do Galicyi, mógłby mieć najniebezpieczniejsze następstwa przy uwzględnianiu tego kraju co do zakładów naukowych.

Mam tu na myśli motyw siły podatkowej i ilości opłacanych podatków *der Steuerkraft und Steuerleistung*, który obok liczby ludności postawiono jako równorzędne uzasadnienie pretensyj do państwa co do nauki wyższej i średniej.

Miary tej jednak, według której mianoby wymierzać obfitsze lub szczuplejsze przyznawanie zakładów naukowych, nie mogę w żaden sposób uznać jako dającą się zastosować, a to zupełnie niezależnie od tego, że zastosowanie jej byłoby przypadkowo właśnie dla mojego kraju bardzo szkodliwem. Uznałbym niesłuszność tej miary, choćbym był nawet reprezentantem najbogatszego, najbardziej w siły podatkowe obfitującego kraju, Austryi Dolnej.

Zastanawia mię jednak, że niektórzy panowie z lewicy (Wolfrum), którzy jeszcze dawno przed wejściem Czechów do Rady państwa stosowali miarę tę do Galicyi, aby na tej zasadzie odmówić nawet bardzo skromnym wymaganiom tejże co do wydatków w celach naukowych, — że ci panowie teraz przeciw tej mierze powstają i motywowania tego w sprawozdaniu się czepiają, aby tym sposobem sprowadzić konieczny konflikt między reprezentantami Galicyi i Czech.

W gruncie rzeczy zachodzi tu jedynie konflikt pomiędzy słusznością a zastosowaniem powyższej zasady, która jest teoretycznie nieuzasadnioną a w praktyce nie do wykonania.

Państwa nie można pojmować jako spółkę zarobkową, która swym członkom według wielkości ich udziału zapewnia odsetki i dywidendy, albowiem państwo przedewszystkiem nie ma, tak jak spółka zarobkowa, zobowiązań wyłącznie ekonomicznych i finansowych; ma ono także cele moralne i polityczne; a powtóre, poszczególne kraje i części składowe państwa przyczyniają się do istnienia, bezpieczeństwa, potęgi i wielkości jego nie tylko kwotą podatkową; przyczynią się one do tego także swemi zdolnościami, swą dobrą wolą, swem przestrzeganiem ustaw i wiernością, a w razie wojny swą krwią.

Nie można zatem w księdze głównej państwa krajów, na rzecz których mniejsze „Ma" tamże jest wciągnione, zbywać pozycyą „Winien" w sprawach nauki i oświaty. Jakkowiekby się pojmowało państwo, czy patryarchalno-absolutnie jako zabiegliwego ojca rodziny, czy też ściśle konstytucyjnie jako odpowiedzialnego zarządcę, nie może ono swych części składowych słabszych, mniej produkcyjnych, zaniedbywać i usuwać na drugi plan, a to już ze względów całkiem egoistycznej roztropności.

Zdaje mi się jednak przedewszystkiem, że ci, którzy tak wysoko stawiają siłę podatkową jako zasadę uprawniającą do pretensyj do państwa, popadli wszyscy w błąd ten, że mieszają z sobą dwa różne pojęcia: pojęcie siły podatkowej i ilości opłacanych podatków z pojęciem wymiaru podatków opodatkowania. A, gdyby w obrębie jednego państwa były kraje, któreby były daleko lżej opodatkowane, którymby podatek wymierzono według stopy innej, daleko niższej, gdyby były kraje z podatkiem gruntowym 5 lub 10 procentowym od czystego dochodu wobec innych z podatkiem 25 procentowym, lub też z podatkiem dochodowym 5 procentowym wobec innych krajów z takimże podatkiem 10 procentowym, wtedy możnaby im aż do pewnej granicy przyznawać mniejszy udział w zakładach naukowych i innych wydatkach, powszechnego dobra dotyczących, gdyż możnaby

---

Część literacko-artystyczna.

KRONIKA WARSZAWSKA.

IV.

Korespondenci z Warszawy w szczęśliwszem znajdują się położeniu, jak na przykład korespondenci pana Jendalkiewicza, którzy donosili mu tylko zawsze „że nie mają nic do doniesienia". Wprawdzie trudno byłoby i nam ubiegać się za zbytnią nowością, bo nowiny lecą teraz na skrzydłach telegrafów, tak, że zawsze korespondenta uprzedzą. Nie szukając jednak zbytnich nowości, i nie troszcząc się o nie, można przecież znaleść dość materyału do kroniki warszawskiej, bo miasto nasze ruchliwe, pełne gwaru i życia, nie traci czasu i obfituje zawsze w większe i mniejsze wypadki. Wprawdzie karnawał tegoroczny nie odznaczał się świetnością, z głową jednak posypaną popiołem, możemy się szczerze wyspowiadać, żeśmy się niespodziewali nawet wielkiego ożywienia; bale publiczne, które są zwykle miarą wartości karnawału, były nieliczne, a wziąwszy wogóle, wszystkie były tak mało uczęszczane, że liczba tańczących nie przenosiła na żadnym z nich piędziesięciu par. Zresztą przyczynia się do tego coraz cięższa atmosfera, w jakiej oddychać musimy. Śledzeni na każdym kroku i na każdym kroku zmuszeni spotykać się z policyan ami i szpiegami, nie pewni o przyszłość, alarmowani niepokojącemi wieściami z nad Newy, prześladowani przez Apuchtina, nic dziwnego, że nie szukamy rozrywek w tańcach i balach, w hulaszczej wesołości i w nierozważnych kaprysach zbytku i marnotrawstwa; że za to ruch umysłowy i przemysłowy wzmaga się u nas ciągle.

W dniu pierwszego kwietnia staraniem Muzeum przemysłowego urządzoną będzie w salach pałacu Brühlowskiego, wystawa tkacka, a jak słyszymy, będzie tu wiele okazów chlubnie świadczących, że ta gałąź przemysłu pomyślnie się u nas rozwija. Zapowiedzianą jest także na ten rok wystawa gospodarczo-przemysłowa.

Mieliśmy niedawno w Warszawie bardzo ciekawą wystawę w pałacu Brühlowskim, dzieł obcych mistrzów starej szkoły, zebranych w części z miejscowego Muzeum, w części z prywatnych galeryj, urządzoną na dochód szkółki dla dziewcząt przy ulicy Hożej. Zebrało się w sześciu salach, blisko czterysta obrazów, między któremi reprezentowane były niemal wszystkie szkoły, wszystkie epoki i style. Oddając całą sprawiedliwość dobrym chęciom i zasługom urządzających tę wystawę, nie możemy przecież przemilczeć o katalogu dla dzieł wystawionych, który przedstawiał istny las pomyłek; i tak na przykład „Orfeusz" występuje w katalogu jako „Zwierzęta w lesie", portrety jako „sceny rodzajowe", lub taka notatka jak „Siużet z historyi starożytnej".

Od pewnego czasu coraz więcej można się u nas spotykać z myślą budowy nowych kościołów. Faktem jest, że Warszawa licząca obecnie czterykroć stotysięcy mieszkańców, ma mniej kościołów, aniżeli ich posiadała Warszawa stotysięczna. W bieżącem stuleciu przybyły jej trzy świątynie tylko: Śgo Aleksandra, Karola Boromeusza i z wielkim trudem i wysiłkiem budowany, a wykończający się obecnie kościół Wszystkich Świętych na Grzybowie. Jaką drogą myśl ta ma się urzeczywistnić, którą już podjęły niektóre nasze pisma, odpowiedź na to jest trudna. Fortuny uległy w kraju naszym w ostatniej lat setce wielkiej fluktuacyi; dawne rody, niegdyś znakomite mieniem i imieniem, z małym wyjątkiem poprzestać muszą na tem ostatniem. Nie dozwala im dzisiejszy stan majątkowy ani myśleć o fundacyach, które u przodków ich rzeczą zwykłą były. Dzisiejsze znowu fortuny wyrosłe mniej lub więcej szybko, a współcześnie z upadkiem tamtych, są głównie w posiadaniu osób, innego, niż rzymsko-katolickie wyznania. W obec tego zjawia się naturalnie pytanie, komu właściwie przystoi inicyatywa skuteczna w tej sprawie? Odpowiedzi dać na to pytanie jeszcze nie można; to pewna, że kościoły nasze nie starczą już dzisiaj dla Warszawy, i że łatwo odgadnąć, że za lat pięć, dziesięć i dalej położenie będzie coraz krytyczniejsze.

Społeczeństwo nasze utraciło jednę z niewątpliwie znakomitych kobiet, Zofię ze Śniadeckich Balińską. Obdarzona naturalnemi zdolnościami odziedziczonemi po ojcu Jędrzeju Śniadeckim, kształciła się wyłącznie pod kierunkiem stryja swego Jana, który roztoczył nad nią szczególną opiekę i skupiał w niej wszystkie promienie swojej miłości. Do niej to między innemi pisał Jan Śniadecki list, będący rozbiorem słynnego w swoim czasie romansu „Malwina". Z pod takiego kierunku wyszła też ś. p. Zofia, kobieta wyższego umysłu, podniosłego serca, kochająca wszystko, co dobre i szlachetne i roztaczająca niewypowiedziany wpływ na wszystkich, co ją otaczali. Potężne stanowisko miała nieboszczka nietylko w swojej okolicy ale i dalej. W r. 1820 poślubiła Michała Balińskiego, znanego autora „Starożytnej Polski", „Historyi Wilna", „Pamiętników o królowej Barbarze" i t. d. Odtąd dom Balińskich w Jaszunach, stał się prawdziwem ogniskiem inteligencyi i ruchu umysłowego ówczesnej epoki. Córka surowego Jędrzeja a synowica niewzruszonego Jana Śniadeckiego, ś. p. Zofia, była także zrazu wielbicielką Delilla i Boileau, a w kodeks La Harpa wierzyła z zapałem. Powoli jednak zmieniła swoje usposobienie pod słonecznemi promieniami pieśni Adama. W „Listach z podróży" podaje Odyniec list pani Becu (matki Słowackiego) donoszący mu, że „cuda dzieją się na świecie, bo w Jaszunach Mickiewicz już panuje" i dodaje, że cud ten sprawił Putkamer, mąż mickiewiczowskiej Marylli. Nawrócona też „Zosia" okazała się gorliwą adeptką nowego kierunku i ona to wpływem swoim przemieniła pod koniec życia wyobrażenia stryja Jana Śniadeckiego co do romantyzmu i nowych szlaków naszej poezyi. Po śmierci męża (1863 r.) przeniosła się Balińska do Warszawy, gdzie ostatnie spędziła lata w towarzystwie córek swoich pp. Maryi Grabowskiej i Julii Balińskiej. Zmarła pozostawiła prócz dwóch córek, także dwóch synów, z tych jeden słynny psychiatra i profesor Uniwersytetu petersburskiego, drugi mieszka w Jaszunach.

Teatr nasz po wyjeździe pani Heleny Modrzejewskiej natychmiast wystawi nowy dramat Wincentego Rapackiego *Pro honore domus.* Dramat ten czytany przed kilku miesiącami w kole literatów i artystów, sprawił silne wrażenie. W nowym dramacie p. Rapackiego, postacie są wyraźniej narysowane niż w innych pracach tego pisarza, charakter epoki wybornie utrzymany, a co ważniejsza jest wiele ruchu i sceniczności. Mamy także ujrzeć sztukę p. Edwarda Lubowskiego *Sąd honorowy*, którego ostatnia powieść *Cichy Janek i głośny Franek* pozyskała sobie pochlebne uznanie naszej krytyki. Dla naszej sceny ma zabłysnąć pomyślniejsza era; jak wam może już wiadomo, że z inicyatywy hr. Kotzebuego utworzonym został komitet teatralny mający na celu podniesienie sceny warszawskiej. Powołani zostali do niego literaci, krytycy i miłośnicy sztuki dramatycznej. Komitet utworzył dwie komisye: dramatyczną i operową. Do pierwszego komitetu weszli pp.: Koenig, redaktor *Gaz. Warszawskiej*, Kazimierz Kaszewski i Rapacki; do komitetu opery pp.: Grosman, Zarzycki i Wsiewołodzki. Reformę baletu warszawskiego odłożono na później. Rzadko można napotkać tak wielkie zamiłowanie do teatru, jak u publiczności warszawskiej; od chwili, gdy dowiedziano się o utworzeniu komitetu teatralnego, ze wszystkich stron posypały się rozliczne projekta, mające na celu podniesienie sceny, dzienniki nasze pełne listów osób prywatnych, które w rozmaity sposób rozbierają tę kwestyę, a między innemi słuszną robią niektórzy propozycyę, aby dyrekcya zwróciła uwagę na przedstawienia świąteczne, dotąd bowiem, zwykle w te dnie wystawiają balet. O dalszych naradach komitetu teatralnego, nie omieszkam was zawiadomić.

Salon Ungra zdobył już sobie racyę bytu, publiczność przyzwyczaiła się do niego uczęszczać i odwiedza tę wystawę nader licznie, jakkolwiek powątpiewano, aby ekspozycya tego rodzaju mogła utrzymać się w naszem mieście. Zabiegliwa czynność i energia przełamały lody obojętności i nie tylko ciekawi oglądają codziennie „elektrycznie" oświetlony salon, ale co ważniejsza kupują obrazy, na których nader często zaczepiona karteczka „sprzedany". W ostatnich czasach silnym magnesem wystawy była „Umierająca Kleopatra" p. Żmurki. Obraz trzymany w gorącym i szlachetnym kolorycie, jakkolwiek nosi na sobie cechy monachijskiej szkoły, jaśnieje jednakże widoczną oryginalnością. Kleopatra trzyma w ręku węża, który zadał jej śmiertelną ranę. Duch królewskiej zalotnicy pogrąża się w ciemne marzenia snu śmiertelnego a równocześnie wieczór wschodni kładzie na jej twarzy swe ponure cienie. Jest wiele poezyi w uchwyceniu i uwydatnieniu na płótnie tych dwóch „ciemnych tajemnic". Stanowi ono główną zaletę moralną obrazu, który dzielnie jest namalowany. Kwiaty, zasłona suknie i akcesorya bardzo piękne i można się cieszyć, że sztuce malarskiej przybywa nowy i bardzo utalentowany szermierz. Obraz p. Żmurki został właśnie w tych dniach nabyty przez amatora z Petersburga.

M.

przypuszczać, że te kraje różnicy, z niższego wymiaru podatku pochodzącej, same użyją na te cele. Ale jeżeli podatki we wszystkich krajach pobierane bywają według tych samych zasad, na tej samej podstawie, i według tej samej stopy, jeżeli jeden kraj opłaca od swego ubóstwa ten sam procent, co drugi od swoich dostatków, a powód do większej kwoty podatkowej leży jedynie w większym dobrobycie, jakiéby można tutaj kraje mniej błogosławione dla tego, że ich grunta są górzyste lub bagniste, ich role nie tak urodzajne, ich łąki niezawodnione, ich lasy niedostępne i dla tego bez wartości, dla tego, że kraje te nie są poprzerzynane pokładami węglowemi i kruszcowemi, że nie mają kanałów i uregulowanych rzek, że nie mają gościńców i kolei, że są położone dalej od wielkich arteryj ruchu przemysłowego i od ognisk handlu i światła, że mają mniejszy przemysł i nie mają kapitałów, jakiéby można za to kraje te karać i po niesasznem z niemi się obchodzić, i mówić do nich: ponieważ jesteście biedne, musicie więc pozostać w ciemnocie i nie wolno wam znaleść sposobności do pomożenia sobie wiedzą i nauką, ani środków i dróg do podniesienia swego dobrobytu.

Zupełnie jednak niedopuszczalną wydaje mi się miara siły podatkowej tam, gdzie chodzi o objęcie przez państwo zakładów naukowych i gminnych. W tym wypadku możnaby raczej z większą słusznością twierdzić, że należałoby stosować zasadę wręcz przeciwną, t. j., że mniejsza siła podatkowa krajów i gmin przemawiałaby za chętniejszem uwzględnianiem ich ze strony państwa. Wykażę to na innym przykładzie. Pomyślmy sobie dwie części kraju, dwa powiaty, z których jeden trudni się przemysłem, jest zamożny, poprzerzynany arteryami komunikacyjnemi, i ma znaczne miasto za ognisko, drugi zaś trudni się uprawą roli, jest ubogi, bezdrożny i ma za centrum małe miasteczko; oba te powiaty niech mają równą liczbę ludności; pierwszy z nich zaopatrzy się w szkoły średnie i główne, bez trudności z własnych funduszów, drugi potrafi dojść do tego tylko z wysiłkiem i ofiarami. Naraz staje na porządku dziennym kwestya objęcia zakładów naukowych przez państwo. Czy tu państwo nie postąpi sprawiedliwie i słusznie, uwzględniając więcej powiat mniej zamożny w siły podatkowe i zdejmując z niego ciężar, który on wziął na swe słabe barki, nie zaś powiat zamożniejszy, który może i nadal bez trudności swe szkoły średnie z własnych utrzymywać funduszów?

Zdaje mi się, że wykazałem dostatecznie, że siły podatkowej żadną miarą za motyw przyjąć nie można, i proszę p. sprawozdawcę, aby ustęp do tego odnoszący się ze swego sprawozdania wypuścić zechciał."

Wiadomo, że następnie rezolucyi w mowie będącej nie przyjęto wedle wniosku sprawozdawcy p. Jireczka, ale 18 głosami wedle wniosku posła Smarżewskiego, jeneralnego referenta budżetu, który to samo z wielką przezornością spostrzegł, co zresztą doprowadzić mogła względem Galicyi i W. księstwa Krakowskiego rezolucya posła Jireczka i jej motywa; zmienił jednak podobnie myśl referenta z wnioskiem swoim, a powodował się tym samym co poseł Hausner poglądem.

Rosya.

Podana przez nas wczoraj proklamacya naczelnika komitetu zwierzchniczego, czyli, jak go potocznie same dzienniki rosyjskie tytułują, „Dyktatora" Loris Melikowa, wzywająca mieszkańców Petersburga „do spokoju, męstwa i wiary w przyszłość", staje się dopiero zrozumiałą należycie, gdy się dowiemy, że w Petersburgu od dnia ostatniej eksplozyi panował, że tak powiem, stan przerażenia, podobny jak do chwili obecnej panuje między ludnością prawdziwy popłoch.

Oto jak ten stan stolicy opisują same dzienniki rosyjskie, które w podobnych sprawach przed ukazem skłonne nie są do przesady:

St. Pist. Wiedomosti powiadają, że proklamacya jen. Loris Melikowa pojawiła się właśnie w chwili, gdy słowo zachęty do odwagi najpotrzebniejsze jest dla ludności stolicy. „Lekkomyślnie, albo może umyślnie, w złych zamiarach rozsiewane wieści, pogłoski i plotki wzbudzają w naszem społeczeństwie popłoch prawdziwy. Kto tylko może wyjechać z Petersburga — wyjeżdża. Można mniemać, że na najpiękniejszych ulicach stoi pustkami, ceny domów (najmu i sprzedaży) spadają nagle prawie o połowę. Z banku państwowego kto żyje podnosi pieniądze na gwałt, leżak tam codziennie tłumy publiczności, kasyerowie nie mogą dać sobie rady w tem obłężeniu, ponieważ puszczono pogłoskę (a jak inni mówią — ogłoszono plakatami) że bank będzie wysadzony w powietrze. Osoby posiadające jakiekolwiek kosztowności, starają się je gdzie przechować, ażeby, zaszczelić w bezpiecznem miejscu, oczekują co chwila jakiejś straszniej, przerażającej katastrofy, której nawet określić nieumieją. Szczególnie ulegają strachowi kobiety, które błagają mężów i ojców, aby wszystko rzucali i uciekali z miasta. W pewnym domu, w sobotę miał być wieczór z tańcami; wtem gospodyni domu otrzymuje ostrzeżenie bezimienne: „Nie dawajcie wieczoru, bo wylecicie w powietrze". Przestraszona kobieta zapomina o wszystkiem, nieodprasza nawet gości i wyjeżdża czym prędzej do Moskwy. Gdzieindziej w niedzielę zapowiadany był bal. Wymieszano przychodzi list anonimowy: „Wyślicie się bawić, gdy wkrótce potoki krwi zaleją miasto i tysiące ludzi legnie trupem". — Bal odwołują. Tosamo dzieje się i w niższych warstwach ludności. Wszyscy przerażeni, wszyscy w popłochu, zapominają o interesach, zamykają handle, sklepy, kramy, i tylko szepcą sobie wzajemnie na ucho, że coś okropnego dziać się będzie wkrótce. Kupcy, kramarze, dorożkarze [illegible] z rogów ulic plakaty zapowiadające wybuchy, pożary, rzezie. Powszechnem więc hasłem naszej stolicy stało się teraz: „rzucaj wszystko i uciekaj z życiem..." To też ucieczka ogromna: ci do Moskwy, inni na wieś, inni do Pawłowska, do Carskiego Sioła i t. d., byle nie być w Petersburgu. I to wszystko przed uroczystością 19 lutego" (2 marca).

Nowoje Wremia opisując prawie tak samo usposobienie mieszkańców Petersburga, używa słów wiele nie parlamentarnych, aby ich skarcić i napiętnować. „Cóż stąd — powiada — że krążą jakieś plotki i pogłoski? Czyż to rząd nasz nie silny, czy nie potrafi wszystkiem zapobiedz? A gdyby nawet i było jakie niebezpieczeństwo, to godzi się w tym względzie, to jakiż przykład podają prostemu ludowi ci ludzie niby inteligentni, którzy uciekają z miasta? Jaki precedens opinii o sobie samych dają oni władzom? Podli zbiegowie, nędzni tchórze, uciekający z pola walki przed niedołężną (?) szajką, przed garstką urwisów, którzy umyślnie w tym celu ryzykują sobą, aby sprawić popłoch i popsuć wielką uroczystość narodową i carską... Braknie nam słów dla napiętnowania tchórzostwa i podłości tych nędzników, którzy w takim czasie opuszczają stolicę!"

I dłużej jeszcze w podobnym tonie daje *Nowoje Wremia* admonicyę zbiegom, czego już przytaczać nie będziemy, bo i to, cośmy tu powtórzyli, maluje dobitnie, w jak wyjątkowem usposobieniu Petersburg wita uroczysty dzień dwudziestopięciolecia panowania swojego Cara.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego krakowskiego Dr Warschauer skreślił sposób leczenia ospy, wskazany przez Dra Hübnera z Prus, i wnosi, że jakkolwiek wzmiankowane leczenie nie wpływa na polepszenie stanu ogólnego chorego, to jednak jako środek miejscowo działający (lokalny) zasługuje na uwzględnienie. Poczem wielu członków na posiedzeniu obecnych, przedstawiło swoje spostrzeżenia, zebrane w dotychczas trwającej epidemii ospy, która na szczęście, ma się już ku schyłkowi.

— Z seryi odczytów p. t. „Wiek odrodzenia w Polsce" odbędzie się w piątek d. 5 marca odczyt prof. Dr Stanisława Tarnowskiego p. t. „Poeci" (dokończenie). Początek o godzinie 6ej po południu. Miejsca [illegible].

— W zeszłym roku ubogie dziatki, otrzymujące wsparcie z Towarzystwa pomocy dla ubogich uczniów szkół ludowych, którego przewodniczącym jest prof. Dr Fryderyk Zoll, znalazły sposobność objawienia mu swej wdzięczności złożeniem życzeń w dniu jego imienin. W tym roku Dr Zoll, którego dzień imienin jutro przypada, wymówił się od przyjęcia tego hołdu wdzięczności, która należy się nie jemu, jak mówił, lecz istotnym dobrodziejom jak: Arcyksiężnie Fryderykowi i Izabeli, hr. Róży Tarnowskiej, hr. Romanostwu Bułińskim, p. Annie Sternstein Helzel, p. Karolowi Kłobasie i innym. W imieniu dzieci ubogich prosili rodzice wdzięcznością przejęci o zamieszczenie następującego wiersza na cześć Solenisanta:

W nędznej izdebce, śród zimna i chłodu,
W braku odzieży i ciepłejszej szaty,
Nie mogły biedne dziatki tego grodu
Chodzić do szkoły, korzystać z oświaty;
I w zaniedbaniu pędząc dni swe młode
Rosły na własną i na kraju szkodę.

Nagle się jawią ludzie pełni cnoty,
I biorą w swoją opiekę dzieciny;
Jak wiosennego słońca promyk złoty
Zwarzone mrozem ożywia roślinki,
Szczeremi swemi staraniami i trudy
Byśmy wzrastali na poczciwych ludzi.

Drobniuchna dziatwa nie jest jeszcze w stanie
Odwdzięczyć za nich, co jej łaski zasza;
Więc w jej imieniu przyjm najdroższy Panie
Coś tej pomocy i opieki duszą,
Podziękowanie z ust naszych dziecinnych
I modły za Was serduszek niewinnych.

Dziś w Twoje święto prosim Pana Boga,
Aby Twe życie szczęściem opromienił,
Aby tak każdy, jak dziatwa uboga,
Za Twoję dobroć kochał Cię i cenił,
I w tem nagrodził i trudów i ofiary,
Że Twem staraniem rośnie dzieci cnoty.

— Wczoraj odbył się w sali hotelu Saskiego wobec licznie zebranej publiczności koncert p. Carlo Giustiniani barytonisty, ze współudziałem pp. Bobińskiego, Kątskiego i orkiestry, która pod kierunkiem p. Kątskiego odegrała uwerturę z „Preciozy". Pan Giustiniani udowodnił wczoraj, że zasługuje na poznanie naszej publiczności jako śpiewak rutynowany, posiadający obszerną skalę głosu i dobrą metodę. Obok ładnego organu, p. Giustiniani jest inteligentnym śpiewakiem, w czem mu bardzo pomaga umiejętne traktowanie śpiewu. Po każdym śpiewie wynagradzano p. Giustinianiego oklaskami i wywoływaniem. P. Bobiński, który występował już na wieczorku Towarzystwa muzycznego, stwierdził ponownie swój talent. Gra jego na wczorajszym koncercie odznaczała się wielką siłą, zrozumieniem i szlachetnością tonu. P. Zygmunt Kątski odegrał wspaniały i bardzo ładny koncert Goltermana z towarzyszeniem orkiestry. W oddaniu tego utworu wykazał p. Kątski wiele zalet, jakie w grze jego zawsze podziwiać należy, to jest wyborne cieniowanie, wysoko wyrobiony mechanizm i głębokie pojęcie. Gra tego artysty wywołała silne wrażenie na publiczności, która w przeciągłych oklaskach wyrażała mu swoje zadowolenie.

— Zwracamy uwagę, że pograniczne władze rosyjskie w tym roku nie chcą wpuszczać do Polski turystów, robotników, udających się tam na robotę przed sobotą 8-dniowemi, lecz wymagają od nich paszportów formalnych wizowanych w konsulacie rosyjskim.

— Wczoraj posłano z Krakowa na żądanie telegraficzne starosty w Wieliczce, cztery łodzie rybackie do Grobla, wobec wylewu Wisły i Raby.

— Jesteśmy proszeni o podanie do wiadomości publicznej, że z teatru amatorskiego, który się odbył w naszem mieście dnia 1 marca, wpłynęło czystego dochodu, po odtrąceniu zwykłych kosztów teatralnych, i innych wydatków, 302 złr., a w tej liczbie dobrowolnych naddatków 72 złr., za które wspaniałomyślnym ofiarodawcom komitet składa uroczyste podziękowanie. [illegible] Seminaryum nauczycielskiego w Krakowie, [illegible] 115 złr., [illegible] Komitet pomnika Mickiewicza [illegible] p. Dr Borek.

— P. Niemczykiewicz uczeń mistrza Matejki, [illegible] malarstwa dekoracyjnego. Za granicą dość często pierwszorzędne talenta poświęcają się temu zatrudnieniu, [illegible] p. Niemczykiewicza zachęci i innych do tego rodzaju pracy, i malarstwo dekoracyjne zacznie się zaliczać do sztuki; a nie do rzemiosła, jak się to dotąd dzieje w Galicyi praktykuje.

— D. 1 marca woda w powiecie [illegible] uszkodziła [illegible]

— [illegible] do Ameryki Franciszek Orłów i Paweł Figura z Olpin w parafii Brzostek w powiecie Jasielskim, których namówił do tej podróży Hersz Gelb, krawiec z Olpin, i prowadzący metryki izraelickie. Gelb wraz z swym szwagrem z Węgier, przyrzekli wymienionych włościan odprowadzić do Ameryki i żądali od nich zadatków, lecz w Krakowie zniknęli. Gelb już od paru miesięcy namawiał innych włościan z Olpin do wędrówki za morze, a Piotr Konieczny, włościanin z Olpin, sporządził dla Figury za wynagrodzeniem świadectwo moralności, bez daty i na takowem podpisał wójta tamtejszego Jana Ryndala i pieczątkę gminną przyłożył. Nader szczupłe fundusze na podróż Orłow i Figura zebrali z wydzierżawienia sąsiadom swych domów i gruntów.

— Profesor Straszewski rozpocznie swoje odczyty w Warszawie w sobotę.

— Słyszymy, że w skutku tegorocznego karnawału wiele układa się małżeństw a nie zaś tylko dwa jak twierdził nasz niedzielny kronikarz.

— Dowiadujemy się, że hr. Władysław Koziebrodzki napisał nową komedyę.

— Tissot wydał *Podróż po Węgrzech*, które nazwał krajem Cyganów. Na przyszły rok przychodzi kolej na Galicyę. — Sardou wydał drukiem najnowszą swoją sztukę *Dani l Rochat*.

— P. Wacław Szymanowski napisał jednoaktowy dramat wierszem p. t. *Ostatnia próba*.

— Dotychczas ulegało wątpliwości jak pisać nazwisko twórcy *Maryi*. Pisali jedni Malczeski, inni Malczewski. Otóż w aktach po b. komisyi wojny pozostałych, znaleziono obecnie dokument urzędowy, który rozstrzyga tę kwestyę. Dokument ten nosi datę 12 grudnia r. 1815 a nim widać podpis „Antoni Malczewski, porucznik sztabu kwatermistrzowstwa". Dokument ten, jako urzędowy usuwa wszelką niepewność.

— **Z pod Jarosławia** 1 marca.

Znając dokładnie całą manipulacyę Banku włościańskiego, o którym w ostatnich czasach tyle pisano, niemogę zupełnie bronić go, gdyż procent 12% od kapitału a 15% zwłoki od rat zaległych był zbyt wysoki. Dziś obniżony na 10% od kapitału nie jest już tak krzyczący wobec wysokiej stopy procentowej w kraju, jakoteż 10% zwłoki od rat zaległych, gdyż każdy świadomy rzeczy, przyzna że procenta zwłoki nie mogą być niższe od procentów od kapitału. Lecz pomijam kwestyę procentów jako już wszechstronnie omówioną, a przejdę do innej przyczyny niepopularności tego Banku. Niezadowolenie i krzyki powstały przeciw Bankowi w znacznej części z powodu nadużyć urzędników biur powiatowych (jak to słusznie Dr Biliński na zgromadzeniu Towarzystwa Agronomicznego we Lwowie powiedział), a których to nadużyć jak wiadomo, w przeciągu jedenastu lat istnienia tego Zakładu było bardzo wiele. Zapytać więc trzeba co jest przyczyną tak częstych nadużyć? Oto nadzwyczajnie zła płaca tychże urzędników, (bo pensya 600 złr, a z dodatkami najwyżej do 700 złr. dochodząca, w pierwszych zaś kilku latach istnienia Zakładu, gdzie najwięcej pożyczek rozdawano, 500 złr.) z obietnicą tantiemy od rozdanych pieniędzy, której atoli w tym stosunku nigdy nie rozdawano Płaca tak mała, zwłaszcza dla człowieka obarczonego familią a z pieniędzmi do czynienia mającego, jest to samo co oddanie szalonemu broni do ręki. Żadna kontrola nie jest w stanie zapobiedz złemu, jedynie tylko odpowiednie utrzymanie a raczej usystemizowanie etatu służbowego tak, iżby urzędnik pracujący w Zakładzie wiedział, że po pewnym czasie służby rzetelnej, będzie miał zapewnioną przyszłość, oraz aby wiedział, że pracuje nie tylko dla dobra Dyrekcyi Zakładu, (zależny od jej chwilowego dla siebie usposobienia), lecz, że przyczyniając się do rozwoju Zakładu, pracuje również dla dobra członków i dla siebie samego. Nie mam tu na myśli bronić złego; owszem, zdaniem mojem, Dyrekcya Banku, powinna bezwzględnie postępować w razach nadużyć — co dotąd nie działo się — bo Dyrekcya bojąc się zapewne rozgłosu, poprzestawała na wypowiedzeniu miejsca tym urzędnikom, bez oddania ich w ręce sprawiedliwości, a ztąd powstały znaczne straty z których część gdyby rocznie na lepszą dotacyę urzędników użytą była, tyle złego by nie było. Kontrola biur powiatowych jest od kilku już lat dostateczną, gdyż dwóch inspektorów, jeżdżących większą część roku po kraju zupełnie wystarcza, lecz jak to już wyżej powiedziałem żadna kontrola złemu zapobiedz nie jest w stanie, a tylko złe usunięte być może przez dążność kierujących Zakładem do polepszenia losu urzędników, a nie wyzyskiwania tylko ich pracy.

— Oficer niegdyś austryacki, bar. Ertel skazany na utratę stopnia i więzienie za sprzedanie poselstwu rosyjskiemu planów twierdz austryackich, umarł temi dniami w domu karnym.

— W Wiedniu uwięziono wysłużonego urzędnika Röthla, który na jednem z przedmieść będąc wizytatorem ubogich, czyli tak zwanym „ojcem ubogich" zatrzymywał pieniądze, które miał co miesiąc rozdawać na zapomogę, w ilości 300 do 400 złr., a składał do kasy pokwitowania fałszywe. Nie zdołano jeszcze sprawdzić, od jak dawna trwało to przeniewierzenie i ile Röthel przywłaszczył sobie pieniędzy.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Franciszka Kieśniowskiego, za kradzież kaszy; Franciszka Górkę, za zamiar kradzieży łańcucha od wozu; Annę Gregorską, za kradzież poduszki z podworca na Kleparzu; Wojciecha Stypułę, chłopaka, za zgorszenie publiczne; Franciszka Mądrego, za gwałt publiczny; za pijaństwo 6 osób.

Franciszek Waniek, palacz kolei północnej żelaznej, i Jadwiga Walczyk, służąca, przytrzymali onegdaj Józefa Sienkowskiego na kradzieży dwóch materaców z ganku domu przy ulicy Lubicz.

W policyi złożono: 4 kluczyki, znalezione onegdaj wieczór przy kasie w tutejszym dworcu kolei żelaznej; obróżkę na psa z znakiem N. 111 z 1880 r., którą p. Jan Szwanda, uczeń gimn., znalazł pod ogrodem Strzeleckim.

TEATR. W czwartek d. 4go marca: Komedya w 5 aktach Ad. Laronge; tłum. z niem. przez F. S.: *Doktor Klaus*. — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 cent.

— W piątek d. 5 marca: ŚŚ. Fryderyka i Euzebiusza.

Wiadomości bibliograficzne.

Zeszyt IX *Przeglądu Polskiego* za m. marzec zawiera: Julian Klaczko. Wieczory Florenckie. I. Dante i Michał Anioł. Przekład St. Tarnowskiego; Szkice z podróży do południowej Afryki, odbytej w latach 1875—1876. VIII. „W krainie dyamentów", przez Ant. Rehmana; Na Południu i na Północy. Nowella, przez Zygmunta Przybylskiego; Przegląd polityczny, przez A. Szukiewicza; Józef Popiel, przez St. Tarnowskiego; Nowe książki; Zapiski literackie; Kronika żałobna.

Sprawy sądowe.

ROZPRAWA GŁÓWNA

przed sądem przysięgłych

przeciw

Ludwikowi Waryńskiemu i 34 wspólnikom

o zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

(Ciąg dalszy).

Dnia 3go marca nie stanął na posiedzeniu sędzia przysięgły p. Władysław Bartynowski, i przysłał tylko świadectwo lekarza, że z powodu grożącej mu anginy, przynajmniej przez dni 8 w rozprawie uczestniczyć nie może. Sąd przyjął to do wiadomości i na miejsce jego ustanowił sędzią przysięgłym, zastępcę p. Antoniego Rozmanitha.

Następnie przewodniczący zarządził odczytanie protokółów złożonych przez Boguckiego w śledztwie. Ten, jak już wczoraj podaliśmy, zmienia tamże złożone zeznania w zupełności. Przyznaje iż był w mieszkaniu Ludwika Waryńskiego, ale stanowczo przeczy jakoby go tam Dąbrowski był wprowadził; o ile mu się zdaje był tam Ludwik Waryński i Leonard Jabłoński i kilka jeszcze obcych osób ale Wąsowicza między niemi nie było. nie było tam żadnych wykładów o socyalizmie tylko zwykłe pogadanki. Na zapytanie przewodniczącego, dla czego w śledztwie z taką stanowczością twierdził, że był tam także Wąsowicz, odpowiada, że to jest jego własne przypuszczenie, gdyż sądził, że Wąsowicz dla tego został aresztowany. Co się tyczy zaś zeznania, które złożył o studentach Gimn. Św. Anny (Mikołajski), to z powierzchowności sądził, że to są studenci. Nie wiedział nic o tem jakoby zebrania na Kleparzu miały nazwę kółka przygotowawczego, a zebrania przy ulicy Wiślnej kółka rewolucyjnego, gdyż nazwał je tak wprawdzie, ale na podstawie programu organizacyi, który okazał mu p. sędzia podczas przesłuchania. Przewodniczący przedstawia oskarżonemu, iż w dopiero odczytanym protokóle zeznał, że z właściwą sobie wymową przedstawiał na jednem zgromadzeniu, iż rządy w przyszłości będą usunięte, i że stosunki polityczne sama ludzkość sobie urządzi, i pyta się go czy to prawda że p. Waryński odpowiada tenże, żetego nigdy nie słyszał, i że to, co pod tym względem w protokóle mówił, to są jego własne myśli i zapatrywania się, o czem atoli przewodniczący wątpi, aby jego, studenta seminaryum, takie kwestye zajmowały.

Zeznania drugiego protokółu odnoszącego się do koła rewolucyjnego także w części zmienia w części zupełnie odwołuje Zaprzecza stanowczo jakoby Dąbrowski dawał mu jakie wiadomości o kole rewolucyjnem, Kozakiewicza na zebraniach przy ulicy Wiślnej wcale nie widział, a że tak zeznał, to wyjaśnia tem, że opierał to na własnem przypuszczeniu. Bywał tam rzeczywiście jakiś szewc po polsku ubrany, ale czy Paurowicz tego na pewne twierdzić nie może. Na zapytanie przewodniczącego czy potwierdzi zeznanie swoje o Mikiewiczu, daje oskarżony odpowiedź potwierdzającą; przewodniczący wykazuje mu, że właśnie tem potwierdzeniem usuwa cały zarzut, który robił sędziemu śledczemu, jakoby ten narzucał mu swoje zdania, gdyż przecież sędzia śledczy tych szczegółów o Mikiewiczu wiedzieć nie mógł. W tem kole rewolucyjnem bywał tylko Schmiedhausen, Klazar, Mikołajski i Dąbrowski, nie widział zaś tam nigdy Wąsowicza, Waryńskiego, Truszkowskiego i Biesiadowskiego, chociaż tak w śledztwie zeznał; na szczegółowe zaś zapytanie przewodniczącego, czy na zebraniu mówił Waryński, aby seminarzyści starali się na wsi w dzieciach zaszczepiać te zasady socyalistyczne, odpowiada oskarżony że nie pamięta.

Nie wyznaje zupełnie oskarżony zasad socyalizmu, wszakże dążenia socyalistów, nie wchodząc w to, czy one są błędne, uważa za szlachetne, żałuje mocno, że chodził na Wiślną ulicę, bo żeby był wiedział, jakie to skutki za sobą pociągnie, toby był z pewnością tam nie chodził. Przewodniczący stwierdza, iż musiał oskarżony zupełnie dowolnie wszystkie zeznania składać, gdyż jak się to z uwagi zamieszczonej u spodu protokółu okazuje, zrzekł się nawet zażalenia do Izby radnej, co do zarządzonego przeciw niemu aresztu śledczego, atoli oskarżony twierdzi, iż nie wiedział jak sobie ma w tym względzie postąpić, a do tego p. sędzia miał mu powiedzieć, że się to na nic nie zda. Dalej powtarza wszystkie zarzuty, które podniósł wczoraj przeciwko sędziemu śledczemu, a na upomnienie pana przewodniczącego, odpowiada, że powiedział już, iż nie jest socyalistą, że wszelką władzę szanuje i nie ośmieliłby się nic takiego powiedzieć, na co by nie miał dowodu.

Następnie odczytano protokół z 8 marca 1879. Także i w tym protokóle złożone zeznania oskarżony zmienia. Przyznaje, że widywał Klazara w mieszkaniu przy ulicy Wiślnej, ale stanowczo przeczy, aby tenże Klazar cokolwiek bądź kiedy mówił. Także i Ostafina nie widział nigdy na zebraniach przy ulicy Wiślnej, tylko raz wprowadził go do Waryńskiego na Kleparz; nie widywał tam także Nowickiego, wogóle tacy poważniejsi wiekiem ludzie wcale tam niebywali. Dalej na zapytanie Dra Rosenblata, czy widział tam Piekarskiego, odpowiada oskarżony, że ani na zebraniach przy ulicy Wiślnej ani u Waryńskiego na Kleparzu, Witolda Piekarskiego nigdy nie widział.

Przewodniczący skreślił następnie przysięgłym treść tych zeznań złożonych przez oskarżonego w śledztwie, t. j. że oskarżony przyznał wszystko, tylko że co do swej osoby broni się tą okolicznością, że przystępując do tego związku, zupełnie o tem nie miał świadomości.

Dr Pieniążek pyta się oskarżonego czy na tych zebraniach przy ulicy Wiślnej nie słyszał jakich rozmów podbudzających do nienawiści i pogardy przeciwko Cesarzowi, konstytucyi i administracyi, wzywających do nieposłuszeństwa prawu i t. p na co oskarżony odpowiada stanowczo, że tej treści pogadanek nigdy nie słyszał.

Sędzia przysięgły p. Mrażek zapytuje się następnie oskarżonego, czy sędzia śledczy nie mówił nic z nim o protokóle, który złożył oskarżony przed komisarzem Kostrzewskim, na co oskarżony tę daje odpowiedź, że wprawdzie z nim nie mówił, ale miał ten protokół przed sobą i wspominał o nim. Dalej mówi p. Mrażek, iż oskarżony twierdzi, że protokół, który on składał, dyktował sam pan sędzia a oskarżony go tylko potwierdzał, chciałby więc p. Mrażek wiedzieć w jaki sposób to potwierdzał, a oskarżony odpowiada, że przez patakiwanie, czasem tylko dał jakie określenie, ale p. sędzia wcale nie brał takiego określenia do protokółu. P. Mrażek wyjaśnia następnie, że dla tego zadał to pytanie oskarżonemu, ponieważ zdawało mu się nie prawdopodobne, aby człowiek chory na anginę mógł podyktować 7 arkuszy protokółu.

Prokurator stawia następnie z tego powodu wniosek, aby dla stwierdzenia, na co oskarżony był chory, wezwać do rozprawy Dra Voigta. Dr Pieniążek pyta jeszcze oskarżonego, czy mu sędzia śledczy nie mówił, że będzie mu to poczytane za okoliczność łagodzącą, gdy zezna prawdę; czemu atoli oskarżony stanowczo przeczy. Nie przypomina sobie, również o co go pyta Dr Machalski, czy mu mówił p. sędzia, że jeżeli zezna prawdę, to będzie wolny. W końcu p. Waryński wykazuje sprzeczności jakie zachodzą w zeznaniach Boguckiego w śledztwie złożonych i stwierdza, że do zeznań tych żadnej nie można przywiązywać wagi.

Następnie przystąpił Trybunał do przesłuchania oskarżonego Adama Dąbrowskiego. Przewodniczący przedstawia mu punkta oskarżenia, ten atoli do winy się nie poczuwa i twierdzi, że całe oskarżenie opiera się tylko na zeznaniach Boguckiego, które same z sobą są sprzeczne i do których przecie wiele wagi przywięzywać nie można. Nie przeczy temu, że bywał przy ulicy Wiślnej, ale tłomaczy to tem, że z Janem Schmiedhausenem kolegował jeszcze od klas normalnych. Bywał tam w grudniu 1878 i w styczniu 1879r. Przyznaje się do tego, że jest wyznawcą zasad socyalistycznych, a ponieważ schodził się tam także z ludźmi, którzy te zasady wyznawali, nie więc dziwnego, że toczyły się tam rozmowy o kwestyach socyalnych. Przeczy stanowczo jakoby wiedział, iż tam było jakie koło rewolucyjne i powtarza jeszcze raz, że sprowadzało go tam tylko koleżeństwo z Schmiedhausenem, kwestyą zaś socyalną zajął się dopiero od grudnia 1878, tj. od chwili pojawienia się w *Czasie* artykułów o socyalizmie.

Obecnie przerwane zostało dalsze przesłuchanie Adama Dąbrowskiego, a to z tego powodu, ponieważ wezwany jako świadek do rozprawy komisarz policyi Jan Kostrzewski i zarządca więzień Lichański, zgłosili się. Trybunał przystąpił więc do przesłuchania p. Jana Kostrzewskiego. Przewodniczący prosi go o wyjaśnienie co do aresztowania Boguckiego i co do protokółu, który tenże przed nim złożył.

Pan Kostrzewski zastrzega się przedewszystkiem przeciw twierdzeniu, jakoby aresztował kogoś na podstawie własnych swych spostrzeżeń, tak samo i co do Boguckiego wskazał świadek Bernard Goldfinger, iż on nie tylko sam należał do stowarzyszenia socyalno-rewolucyjnego, ale także i innych werbował. Na podstawie więc tego zeznania wysłał p. Kostrzewski dwóch wachmanów, którzy Boguckiego w domu rodziców jego przyaresztowali. Bogucki początkowo wszystkiemu przeczył, szczegółów atoli p. komisarz nie pamięta, bo protokół odesłał zaraz do prokuratoryi. Tego samego dnia aresztowano także i Ostafina.

Następnie odstawiono w przeciągu 48 godzin Boguckiego do więzień sądowych.

Ponieważ po odstawieniu Boguckiego do więzień sądowych wyszły przeciwko niemu na jaw nowe okoliczności, przeto udał się świadek do zarządu więzień i spytał się p. Lichańskiego, czy Bogucki był już słuchany przez sędziego śledczego, o otrzymawszy przeczącą odpowiedź, prosił a przyprowadzenie tegoż Boguckiego i spisał tamże w kancelaryi zarządcy protokół.

Na zapytanie przewodniczącego, czy był do tego uprawniony, odpowiada, że był, gdyż jest praktyka w dyrekcyi policyi, że aresztowanego dla braku miejsca odstawia się zaraz do więzień sądowych, ale dopóki sędzia śledczy z nim protokółu nie spisze, uważany jest zawsze za więźnia policyjnego.

Dalej opowiada p. Kostrzewski, że Bogucki początkowo wszystkiemu przeczył, gdy mu jednak przedstawił, że jest młody, że jeszcze tej zbrodni nie rozumie, że musiał go do tego ktoś namówić, wprowadzić, że jeżeli wyzna prawdę, to mu to sąd policzy za okoliczność łagodzącą — wtedy dopiero wyznał, że go do tego namówił Dąbrowski, że mu nawet początkowo obiecywał jakieś zapomogi, których atoli nie otrzymał nigdy. Następnie wezwał świadek oskarżonego do opowiadania zwięzłego, jak się rzeczy miały i spisał to opowiadanie.

Przewodniczący przedstawia następnie świadkowi, iż oskarżony utrzymuje, że to co znajduje się w protokóle wtedy spisanym, nie jest jego własne zeznanie, tylko że to jest opowiadanie świadka, które oskarżony tylko potwierdził. Atoli świadek stanowczo temu przeczy, a na dowód przytacza tę okoliczność, że jeżeliby policya wiedziała była przed przesłuchaniem Boguckiego wszystko to, co się w jego protokóle znajduje, toby przecież wcześniej osoby tamże wskazane przyaresztowała.

Następnie na zapytanie przewodniczącego, czy protokółu tego wtedy nie dał do przeczytania *brevi manu*, bądź to sędziemu śledczemu, bądź też prokuratorowi, odpowiada stanowczo, że prywatnie się wtedy z nikim nie znosił, i protokół ten razem z odezwą dyrekcyi policyi do prokuratoryi, jakto wskazuje data prezentaty 2 marca 1879 odesłał.

Przewodniczący przedstawia świadkowi zeznania Boguckiego w tej kwestyi, t. j., że tenże twierdzi, iż protokół ten miał już sędzia Turek podczas przesłuchania dnia 1 marca przed sobą i twierdzi dalej oskarżony, iż świadek podczas przesłuchania miał się znajdować w biórze sędziego śledczego. Świadek nie przeczy temu, że bardzo często u sędziego śledczego w biórze bywał, i bardzo być może, że Bogucki mógł go tam nie raz zastać, ale stanowczo przeczy, jakoby który z oskarżonych miał być podczas jego obecności słuchany. Stwierdza wreszcie świadek, że oskarżony Bogucki składając ten protokół, był zupełnie przy zdrowych zmysłach i mówił z rozwagą.

Dr. Pieniążek pyta się p. Kostrzewskiego, czy dowiedział się o organizacyi dopiero z ust oskarżonego Boguckiego, czy też wiedział to już z programu wcześniej. Świadek zeznaje, że programu przedtem nie czytał, i dowiedział się o wszystkiem dopiero od oskarżonego Boguckiego. Temu atoli stanowczo przeczy oskarżony Truszkowski mówiąc,

iż świadek wobec niego program ten czytał; to popiera także oskarżony Wąsowicz i opowiada, że już w czasie jego przyaresztowania t. j. 14 lutego 1879 p. Kostrzewski mówił mu, aby się nie bał tego 14 paragrafu programu, który grozi karą śmierci, aby tylko wydał wszystko a zostanie uwolniony i t. d. a więc musiał już wtedy program dobrze znać.

Na tem zakończył trybunał przesłuchanie pana Kostrzewskiego i po odebraniu przysięgi od niego przystąpił do przesłuchania drugiego świadka zarządcy więzień p. Jana Lichańskiego. Świadek ten nic stanowczego zeznać nie może, gdyż nie dobrze nie pamięta, iż tylko wie, że komisarz Kostrzewski rzeczywiście w biórze jego z oskarżonym Bogućkim protokół spisał, ale jakiej treści, tego nie pamięta.

Po przesłuchaniu tych dwóch świadków przystąpił trybunał do dalszego ciągu przerwanego przesłuchania Adama Dąbrowskiego. Tenże, tak samo jak na początku przesłuchania, stanowczo przeczy jakoby bywał na jakich zebraniach, przychodził wprawdzie do Schmiedhausena, ale przychodził jako przyjaciel do przyjaciela. U Panrowicza na zebraniach wcale nie bywał i nie wie wogóle czy się tam jakie zebrania odbywały.

Następnie okazano mu niektóre rzeczy zabrane podczas rewizyi, a mianowicie najprzód wiersz Fredry „Do młodzieży“, na któréj to kartce zanotowane były nazwiska Pawłowskiego, Kremera, Biesiadowskiego, Drozdowskiego i Jabłońskiego, a następnie przesłuchiwanego, co te nazwiska mają za znaczenie, wyjaśnia, że to są nazwiska najpierw aresztowanych socyalistów i że on sobie je dla własnej wiadomości zanotował; gdy mu zaś przewodniczący przedstawił, że jest tam także nazwisko Jabłońskiego zanotowane, a tenże dopiero później został aresztowany, odpowiada oskarżony, że osoba od któréj on się o tem dowiedział, musiała być widocznie źle poinformowana.

Fotografię Waryńskiego, którą znaleziono podczas rewizyi ukrytą za obrazem, miał oskarżony dostać razem z innemi fotografiami od Schmiedhausena. Tak samo co się tyczy dwóch książek, których miały być obok numerów wypisane litery B. S. to dziwi się oskarżony jak można wyprowadzić z tego wniosek, że to ma znaczyć biblioteka socyalistów, przecież to tak samo można wytłumaczyć, jako biblioteka seminarzystów, studencka, szkolna i t. p.

Broszur które u niego znaleziono, nie uważa za szkodliwe, bo jeżeli Lassale dla przedstawienia prokuratora pruskiego o stanowczo zasad wypowiedzianych w swej pracy „Program robotników“ musiał napisać broszurę, „Pośrednie podatki“, to przecież książki tej za agitacyjną uważać nie można. *(Dalszy ciąg nastąpi).*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 2 marca. *(N. fr. Presse).* Za 100 kilo pszenicy płacono wczoraj po południu od 14·50 do 14·58; za 100 kilo żyta 11·50; za 100 k. owsa 8·05 do 8 złr. 10 c.

Za 10,000 pr. litr. okowity płacono 37·50.

Wiedeń 3 marca.

Okowita. Na naszem targowisku ruch osłabł; mimo to cena trzyma się na wysokości 37·50. Peszt, 2go marca: 35— —36— złr. — Wrocław, 2go marca: w miejscu 59·10 mrk. ofiarow. — na marzec 59·10— — mrk. ofiarow. — Szczecin, 2go marca: w miejscu 59— mrk., na marzec 58·80— — mrk., na wiosnę 59·60 — — Berlin, 2go marca: w miejscu 59·90, na marzec 59·60 — mrk., na kwiecień-maj 60·30 mrk., na sierp.-wrześ. — — mrk. — Paryż, 2go marca: na ten miesiąc 73·25 frank., na kwiecień 73·50 frank., na maj-sierp. 72·75 frank., na 4 ost. miesiące 71·75 frnk.

Nafta. Wiedeń, 3 marca: za 100 kilo z dworca 16·10—16·25 złr. — Tryest, 2 marca: za 100 kilo loco 15·10 złr. — Brema, 2 marca: za 100 kilo loco 7·20 mrk. — Hamburg, 2go marca: za 100 kilo 7·20 mrk., na sierpień-grudzień 8·30 mrk. — Antwerpia, 2go marca: za 100 kilo 18·75 — frk. — New-Jork, 2go marca: za 100 lit. 7⅞ ct. pap., w Filadelfii 7⅞ ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 3go marca — Wiedeń: pszenica 14·— do 15·— złr.; żyto od 11·25 do 12·25 złr.; owies za pr. 10.000 liter procent od 37·25 do 37·75 złr. — Budapeszt: pszenica 75 kilgr. (na wiosnę) od 14·40 do 14·45 złr.; rzepak (sierpień-luty) od 13·50 do — — złr. — Berlin: pszenica żółta (kwiecień-maj) 231·— złr. — Szczecin: pszenica 232·— złr.; rzepak (kwiecień) 264·— złr. — Paryż: mąka 159 kilogr. 69·25 złr.; Olej rzepakowy 79·— złr.; Spirytus — — złr. — Wrocław: Pszenica — — złr.; żyto — — złr.; owies — — złr.; spirytus — — złr.; kukurudza — — złr. — Kołomia: Pszenica — — złr.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 3 marca. Ogólne zgromadzenie Towarzystwa kolei rumuńskich po obszernych obradach i odparciu przez Sturdzę protestacyi zaniesionéj, uchwaliło 306,888 głosami przeciw 17,949 odstąpić te koleje rządowi rumuńskiemu.

Petersburg 2 marca wieczór. Ze wszystkich stron cesarstwa i od wszystkich klas nadeszły adresy, podarunki i doniesienia o fundacyach na pamiątkę dnia dzisiejszego. Dziś rano żona carewicza stała przy boku Cesarza na balkonie podczas serenady. Na przyjęciu ciało dyplomatyczne zebrało się w komplecie. Wszystkie sale były przepełnione. Cesarz przyjmował naprzód Radę państwa w komplecie, w któréj imieniu W. ks. Konstanty odczytał adres. Cesarz odpowiedział i uściskał brata a potem podał rękę hr. Strogonowowi i kanclerzowi ks. Gorczakowowi. Na przyjęciu ciała dyplomatycznego Cesarz do każdego posła przemówił parę słów uprzejmie i polecił posłom przesłać swoim dworom i rządom podziękowanie. Po śniadaniu przyjmował Cesarz senat, który mu złożył adres. Następnie przyjmował Cesarz różne instytucye i korporacye, a między innemi uczonych zakładów naukowych honorowych. Sekretarz stanu Wałujew otrzymał tytuł hrabiego, podkomorzy hr. Chreptowicz order św. Andrzeja, jenerał Greigh i tajny radzca Abaza order ś. Włodzimierza 1éj klasy, tajny radzca Nabokow order ś. Aleksandra Newskiego w brylantach.

Petersburg 2 marca w wiecz. Rano o 9·ej przyjmował Cesarz [illegible] otaczającą, a o 10 ej członków rodziny cesarskiej. Po muzyce rannej na placu parady, przyjmował w sali zgromadzonych oficerów orszaku, jenerał adjutantów, jenerał majorów i adjutantów przybocznych, [illegible] wyższe [illegible] o 11ej [illegible] korporacye [illegible] urzędników [illegible] gildy [illegible] w gali [illegible] dyplomatyczne [illegible] w sali [illegible] Car [illegible] osób. [illegible] przez [illegible] Cesarz był [illegible] cały [illegible] wystąpiły [illegible] na paradę [illegible] jaśniało [illegible] natłoczone. Oprócz [illegible] minister Makow [illegible] Aleksandra Newskiego, [illegible] Włodzimierza 1-éj klasy.

Petersburg 3 marca. Cesarz udał się wczoraj o 3 ej po południu z Carowiczem do katedry kazańskiej, modlił się tam i potem odbył przejażdżkę. Iluminacya była najświetniejszą, jaką zapamiętano. Na ulicach grały kapele wojskowe. Mnóstwo pojazdów i dorożek krążyło; chodniki były natłoczone a lud krzyczał hurra! Obchód przeminął w niezakłóconej radości.

Petersburg 3 marca. Cesarz nadał jeszcze mnóstwo orderów, tak n. p. [illegible] order Aleksandra Newskiego, sekretarzowi stanu bar. [illegible] order w brylantach [illegible] Lieven [illegible] Włodzimierza 2éj klasy. Dowódzcy rot tych pułków, w których szefami mianowany był cesarz Aleksander, gdy cesarz Mikołaj był ich szefem, mianowani zostali adjutantami Cesarza.

Londyn 2 marca. Northcote odpowiadając na zapytanie Otway'a w Izbie niższej, oświadczył, iż wiadomości nadeszłe z Lahory w sobotę, [illegible] Andżij [illegible] (potrzebnych) [illegible] zaprowadzić [illegible].

Londyn 2 marca. Rosya zażądała przeniesienia Carewicza [illegible] z pałacu [illegible] Chatte.

Belgrad 2 marca. Z powodu jubileuszu Cara książę przesłał Carowi telegram życzenia. Przed południem odbyło się nabożeństwo z paradą wojskową, a potem książę przyjmował powinszowania. Wieczorem uczta w kasynie obywatelskiem i pochód z pochodniami.

Nowe dziś znajdujemy szczegóły w dziennikach wiedeńskich o memoryale, jaki przygotowuje się w Kole polskiem w Wiedniu. Oto *Presse* pisze, że autorem memoryału nie jest p. Dunajewski, ale p. Chrzanowski i że pismo to zajmuje się wyłącznie regulacyą rzek i budowlami wodnemi w Galicyi, a nie ma być wręczone Cesarzowi, lecz tylko prezesowi gabinetu, jako kierownikowi ministerstwa spraw wewnętrznych. Jeszcze podczas dyskusyi budżetowej r. z. wykazywał hr. Mieroszowski brak wszelkiego systemu owych budowli, wskutek czego sumy uchwalone albo bardzo mały pożytek, albo wcale żadnego krajowi nie przyniosły. Wniesiona przez hr. Mieroszowskiego w tej mierze rezolucya została w Izbie przyjętą. Memorał napisany jest w duchu tej rezolucyi; ma on na celu zapobieżenie szkodom zrządzanym corocznie w Galicyi wylewami wód, przez systematycznie przeprowadzoną regulacyę rzek. Inny memoryał, jak twierdzi *Presse*, wręczony został onegdaj ministrowi sprawiedliwości Drowi Stremayrowi. Zwraca on się przeciw zarządzeniu prezesa sądu wyższego w Krakowie p. Darguna, iż księgi hipoteczne w obrębie tegoż sądu mogą być prowadzone w języku polskim i niemieckim, co ma być zawisłem od woli odnośnego właściciela hipotecznego. Memoryał wywodzi tedy, że na mocy postanowienia najw. z r. 1869 zaprowadzony został język polski jako wyłącznie urzędowy w sądach galicyjskich, a przeto i księgi gruntowe po polsku prowadzone być winny. Jeżeli zaś podnoszono zarzut, że także pisma sądowe wydawane bywają w języku polskim lub niemieckim, według życzenia lub pochodzenia strony interesowanej, Koło polskie nic nie ma przeciw temu, aby wyciągi hipoteczne i t. p. wydawane były wskutek życzenia stron także po niemiecku, wszelako nalega na to, aby księgi hipoteczne prowadzone były wyłącznie po polsku.

Szczegóły te czerpiemy z dzienników wiedeńskich, im też pozostawiamy za nie odpowiedzialność. W każdym razie ubolewać trzeba, że otrzymują informacye przed dziennikami krajowemi.

W kołach poselskich obiegała pogłoska, że dep. Suess i Czedik rozpoczęli rokowania z deputowanymi czeskimi celem porozumienia się w kwestyi szkolnej. Wątpimy bardzo, czy obaj wymienieni deputowani są tak dalece przychylnie usposobieni dla żądań czeskich, iżby mogli być wysłańcami centralistów z różczką oliwną. Już samo nazwisko p. Suessa każe nie wierzyć wiadomości o rokowaniach. Natomiast zdaje się być pewnem, że deputacya złożona z pp. Jireczka, Riegera i Schroma miała posłuchanie u ministra oświaty bar. Conrada i przedstawiła mu obok potrzeb i życzeń czeskich, cały szereg niesprawiedliwości popełnianych na Czechach w Czechach i Morawie przez organa rządowe, które na każdym kroku stawiają Czechom wszelkie możliwe zapory. Minister dał deputacyi bardzo grzeczną, ale nader ogólnikową odpowiedź, że staraniem jego będzie, aby się prawu stało zadość pod każdym względem, że każde nadużycie zbada i udowodnione usunie.

Komisya podatkowa Izby wyższej uchwaliła onegdaj zalecić pełnej Izbie nowellę do ustawy o podatku gruntowym do przyjęcia w osnowie uchwalonej przez Izbę deputowanych.

W seminaryum arcybiskupiem w Pradze zaszły demonstracye ze strony alumnów czeskich, którzy domagać się mieli usunięcia nakazu dyrektora seminaryum, aby podczas obiadu alumni Czesi czytywali po niemiecku; co więcej pomimo zagrożenia ze strony dyrektora, iż zostaną wykluczeni, czytać po niemiecku nie chcieli. Sprawa podobno w ten sposób załagodzoną została przez kardynała Schwarzenberga, iż tenże nakazał alumnom czeskim czytać po niemiecku, lecz także nakazał Niemcom czytać po czesku. Dzienniki wiedeńskie rozmaite podają opisy co do znalezienia się Kardynała wobec demonstrujących alumnów; wszelako noszą one na sobie cechę niewiarogodności; jak w ogóle cała ta sprawa potrzebuje jeszcze wyjaśnienia.

Rosyjski *Goniec Urzędowy* wymienia powołanych przez jen. Loris-Melikowa członków do „Komitetu zwierzchniczego“, którego jest naczelnikiem: b. szef żandarmów hr. P. Szuwałow, b. minister spraw wewnętrznych A. Timaszew, b. minister sprawiedliwości hr. Palen, b. poseł w Konstantynopolu hr. N. Ignatiew i naczelnik drugiego oddziału przybocznej kancelaryi carskiej ks. S. Urusow. Dzienniki rosyjskie oświadczają radość z tego składu komitetu, gdyż ponieważ wszyscy wymienieni jego członkowie są mężami stanu, dokładnie obeznanymi ze złem, z którem walczyć są powołani, jest to więc rękojmią, że niebawem pokonają ostatecznie hydrę nihilistyczno-rewolucyjną.

Ze wszystkich stolic niemieckich, gdzie dwory są spokrewnione z domem panującym rosyjskim lub gdzie mieszkają w znaczniejszej liczbie Rosyanie, donoszą o obchodzie jubileuszu.

Dwa dni tylko trwały wstępne obrady parlamentu niemieckiego nad nowelą militarną i jak nam wczoraj doniósł telegram, nowela odesłaną została do komisyi. Pierwszy dzień obrad przeszedł spokojniéj, niż się na to zanosiło; liczba obecnych deputowanych była nawet stosunkowo mała. Mówcy ze strony centrum i partyi postępowéj zajęli stanowisko opozycyjne, partya liberalna rozpadła się, część jéj z Bennigsenem na czele poszła za rządem a we wtorek, w drugim dniu obrad Stauffenberg przywódzca drugiéj połowy partyi liberalnéj oświadczył się przeciw noweli. Poniedziałkowa mowa jenerała Moltke naznaczyła zapatrywanie się rządu na tę sprawę a zarazem była obrazem militarnym położenia państwa. Na niéj oparł się pierwszy mówca nazajutrz hr. Frankenberg z partyi konserwatywnéj; wyraził on żal, iż centrum nie stanęło wraz z konserwatystami, a ponieważ mówca téj partyi Reichensperger żądał rozbrojenia, przeto właściwą było by rzeczą, aby centrum zaniosło prośbę do Papieża, iżby ten stanął na czele ruchu za rozbrojeniem. Stauffenberg dowodził, że wszystkie rozprawy w parlamencie w kwestyach zagranicznych mają tylko wartość mów akademickich; praktycznie nic nie znaczą. Ale deputowani mają obowiązek obrony interesów całego narodu, zatem nie tyle z politycznego stanowiska ile ze stanowiska interesów ludu mówić mogą. W Austryi kwestya sił zbrojnych jest przedmiotem corocznych zapasów, w Niemczech ustanawia się siedmiolecie. Nie można mówić tylko o obowiązkach patryotyzmu a milczeć o prawach ludu. Bar. Malzahn w imieniu konserwatystów oświadczył się za projektem rządowym a przywódzca centrum Windthorst radzi odesłać projekt do komisyi dla zbadania, bo nietylko istnieje obowiązek bronienia kraju, ale oraz obwiązek zbadania każdéj pozycyi budżetowej. Mowa tronowa i słowa ministra wojny wcale nie zdradzają obawy naruszenia pokoju. Nie koniecznie trzeba się obawiać koalicyi, lecz działać, aby nie mogła utworzyć się koalicya. Związek z Austryą jest rękojmią pokoju, a przeto może być zapowiedzią rozbrojenia. W r. 1870 musiano użyć Rosyi, aby zmusić Austryę do neutralności, teraz można utrzymać neutralność Rosyi przez Austryę. Mówca domaga się szczerego trzymania z Austryą. W końcu zwrócił mówca uwagę na potrzebę szukania pokoju wewnątrz przez umoralnienie ludu i zaniechanie walki z Kościołem. Socyalista Bebel mówi, że partya jego gotowa bronić ojczyzny przed nieprzyjacielem i wątpi w przymierze rosyjsko-francuskie, a mianowicie, aby zwycięstwo panslawizmu zagrażało Austryi. Mówi on przeciw obciążaniu ludu podatkami. Polityka już dzisiejsza prowadzi do ruiny. Gneist mówi oczywiście za projektem.

Jlny konsul niemiecki w Peszcie Busch, który był sekretarzem na kongresie berlinskim, wrócił do Peszta na to tylko, aby się pożegnać, gdyż przeznaczonym jest do ministerstwa spraw zagranicznych, jako obeznany z interesami na Wschodzie. Ma on otrzymać posadę podsekretarza stanu.

Radzie związkowej niemieckiej przedłożoną została ustawa przeciw lichwie, która będzie wniesioną w parlamencie.

W Paryżu obiega mnóstwo pogłosek tyczących się sprawy Hartmanna: głoszą, że na radzie ministrów powstał spór o wydanie Hartmanna, że Andrieux, który przez zbytnią gorliwość nabawił rząd kłopotu, zostanie usunięty za nielegalne postępowanie, że poseł rosyjski ks Orłow, minister sprawiedliwości Cazot a nawet prezydent Grévy, otrzymali listy z pogróżkami. Dzienik *La Justice* ogłasza pismo niejakiego Ławrowa, który w imieniu kolonii rosyjskiéj zaprzecza, aby wieści o pogróżkach miały podstawę faktyczną i posądza ajentów rosyjskich o te roboty, aby zniechęcić Francuzów przeciw wychodźcom rosyjskim. Poseł rosyjski zamierza na poparcie swoich żądań dostawić rządowi francuskiemu dwóch świadków, właściciela domu, z którego mina była podsadzoną i dorożkarza, a obaj mają osobiście poznać Hartmanna. Ajenci rosyjscy rozpuszczają pogłoskę, że Hartmann jest Polakiem, że spiskowcy polscy godzą na życie Cara. Kto zna publiczność francuską i jej ciemnotę pod względem etnograficznym, ten nie zdziwi się, że Hartmann urodzony w Archangielsku może być Polakiem.

O uwięzieniu Hartmanna podaje *La Lanterne* niejakie szczegóły, a dziennik ten podobno jest więcej od innych w możności dowiedzenia się prawdy. Sekretarz poselstwa rosyjskiego w Paryżu zgłosił się do prefekta policyi Andrieux i zażądał aresztowania pewnego sprawcy zamachu na kolei w Moskwie. Andrieux gotów był uczynić temu zadosyć, żądał tylko dowodów, aby mógł śledzić podejrzanego. Sekretarz odrzekł, że to niepotrzeba, gdyż ma za sobą ajenta rosyjskiego, który pilnuje Hartmanna i wie, gdzie go znaleźć. Andrieux dał ajentowi rosyjskiemu pomoc, a gdy w parę godzin potem aresztowano Hartmanna, Andrieux zawiadomił ks. Orłowa. Ministrowie Lepère i Freycinet dowiedzieli się dopiero nazajutrz o tem co zaszło.

Senat francuski obradował onegdaj nad Ferrego projektem ustawy tyczącej się wyższego wychowania i przyjął art. 1szy przyznający rządowi wyłączne prawo nadawania stopni akademickich, a odrzucił 172 głosami przeciw 103 wniosek żądający wolności udzielania stopni tych przez instytuta naukowe od państwa niezawisłe; następnie uchwalił art. 2gi i 3ci względem bezpłatnego i obowiązkowego zapisywania się uczniów na wydziały uniwersytetów rządowych, chociażby słuchacze uczęszczali na wolne wydziały, to jest katolickie. Również uchwalił senat dalsze trzy artykuły, a obrady nad artykułem 7 odroczone zostały do czwartku. Artykuł ten odmawia prawa nauczania publicznie wszystkim członkom zakonów duchownych nieuprawnionych, jakkolwiek ludzie świeccy mają wolność nauczania publicznie bez uzyskania na to zezwolenia władzy. Artykuł ten wymierzony jest przeto bezpośrednio przeciw wykładom w duchu katolickim.

Opozycya w parlamencie angielskim krytykowała ciągle każdy krok rządu w polityce zewnętrznej, a przedewszystkiem prowadzenie wojny w Azyi i Afryce. Z wielkiem przeto zdziwieniem dowiedzieliśmy się wczoraj z telegramu, że budżet ministerstwa wojny przeszedł tam niemal bez dyskusyi i bez żadnej zmiany. A jednak, jeśli przyjdzie istotnie do nadzwyczajnych kroków militarnych w celu odcięcia Rosyi przystępu, rząd będzie musiał wnieść w ciągu roku kredyt dodatkowy, który nie zostanie nam pewnie odjęty, jak nie był w upłynionym roku odjęty. Mimo odpowiedzialności ministrów i parlamentarnych rządów, ministrowie w Anglii więcej są niezależni aniżeli w innych krajach Europy.

Śledztwo przeprowadzone w Konstantynoplu wykazało, jak donoszą do *Polit. Corr.*, że napad wykonany na pełnomocnika rosyjskiego i towarzyszącego mu pułkownika nie ma charakteru politycznego. Trzech bośniaków, poróżniwszy się z sobą, zaczęli w końcu strzelać do siebie, jedna z kul trafiła przejeżdżającego właśnie z pełnomocnikiem rosyjskim oficera rosyjskiego.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Paryż 4 marca. *La Lanterne* i *Mot d'ordre* ogłaszają proklamacyę rewolucyjnego rosyjskiego Komitetu wykonawczego do ludu francuskiego, domagając się niewydania Hartmanna.

Petersburg 3 marca wieczór. Dziś około godziny 2ej po południu kiedy Loris-Melikow wchodził do swego mieszkania, jakiś młody człowiek strzelił tuż z bliska do niego. Loris Melikow nie został ugodzony. Sprawca ujęty. Melikow wracał właśnie z odwiedzin od ks. Gorczakowa; pochwycił on sam sprawcę, lecz ten wyrwał mu się, aż jakiś chłopiec podwinął się uciekającemu pod nogi i ten przez niego upadł, co ułatwiło jego ujęcie. Kula przeszyła palto Melikowa, on sam jednak nietknięty. Carewicz, książęta domu cesarskiego i dostojnicy państwa, udali się do Melikowa dla złożenia mu wizyty. Telegram z Konstantynopola potwierdza wiadomość o śmierci pułkownika Komarowa wskutku rany (na przejażdżce z pełnomocnikiem Onu).

Petersburg 4 marca. Mówią, że Loris-Melikow uderzywszy sprawcę, przeszkodził mu dać drugi strzał i schwycił go przy pomocy towarzyszących mu kozaków. Sprawca zamachu był porządnie ubrany.

Kursa. — Wiedeń 4 marca, 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 70·70. — Renta srebrna 71·75. — Renta złota 85·60. — Losy z r. 1860 128 25. — Akcye Banku Narodowego 835·—. — Akcye kredytowe 297 50. — Londyn 118·20. — Srebro —·—. Napoleony 9·46—. — Lombardy 87 25. — Losy z roku 1864 171·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 260 50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 157·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 141·—. — Anglo-Bank 154·40. Obligacye indemn. galic. 97·75. — Losy prem. węgierskie 113·— — Akcye kolei Koszycko-Bog. 122·75. Akcye kolei półn.-zach. austr. 169·—. — 6% Listy zast. hipoteczne 100·75 — Marki 58 17 Ruble 123·75. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 98 50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 3 marca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 25	125 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 62	1 72
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 50	5 60
20 frankówka	9 38	9 48
Imperyał ważny	9 60	9 70
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	98 —	100 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 —	98 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	91 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 50	97 50
6% listy zastawne Banku hipot.	100 25	101 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	102 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	99 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 25	99 25
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 —	101 50
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 — rub. i kop.	99 — rub. i kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	97 50	99 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	260 —	262 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	157 50	158 50
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	286 —	296 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 25
Losy miasta Stanisławowa	27 —	28 50

Wiedeń 3 marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	70 95	71 10
4½% Renta srebrna	71 90	70 05
4% Renta złota	85 50	85 65
5% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 50	123 50
5% „ „ 1860 „ 500 „	128 25	128 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	131 —	132 —
„ „ 1864 „ 100 „	171 30	171 90
„ „ 1864 „ 50 „	170	171 —
Losy Como-Renten	29 —	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	103 —	104 —
Bukowińskie „ „	96 —	— —
Galicyjskie „ „	97 50	98 —
Morawskie „ „	102 75	103 75
Niższo-Austryackie „ „	104 50	105 —
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	100 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	88 —	88 75
Węgierskie „ „	89 —	90 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	88 50	89 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	118 75	119 —
6% Renta węgierska złota	101 40	101 55
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	78 90	79 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	156 25	156 50
Boden-Credit węgierskie 140 „	154 —	155 —
„ „ austryackie 80 „	205 —	206 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	301 30	301 50
„ „ węgierskie 200 „	281 50	281 75
Depositen-Bank 200 „	223 —	224 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	805 —	815 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	835 —	837 —
Unionbank 100 „	119 10	119 30
Verkehrsbank ogólny 140 „	138 —	139 —
Wied. Bankverein 100 „	153 50	154 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	65 50	66 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	148 50	149 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	613 —	615 —
Elżbiety 210 „ „	188 50	189 —
Linz-Budweis 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	158 —	158 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2360	2365
Franciszka Józefa 200 „ „	167 —	167 50
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	261 75	262 25
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	124 —	124 50
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	157 75	158 25
Nordwest austr. 200 „ „	169 —	169 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	173 75	174 25
Rudolfa 200 „ „	153 —	153 25
Siedmiogrodzka I 200 „ „	136 75	137 25
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	274 —	274 50
Südbbahn (Lombardy) 200 „ „	88 —	88 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	229 —	230 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	130 —	130 50
„ Nord-Ost 200 „ „	140 75	141 50
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	144 50	145 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	118 50	119 —
5% „ „ papier. 33 lat	101 —	101 40
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	98 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	101 —	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 —	— —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	90 25	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	96 75	97 —
5% „ „ „ nowe 37 lat	96 75	97 —
6% „ Banku Hipot. lwow.	100 50	101 —
6% „ Banku Włość. lwow.	101 75	102 —
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	102 40	102 55
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	98 —	99 —
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	100 —	— —
5½% „ Boden-Kredit-Institut	101 50	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	85 75	86 25
Alföld-Fiume 200 „	87 25	87 75
„ Em. 1874 , 200 „	86 25	86 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	108 —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	97 75	98 25
„ Em. 1862 r. 300 „	97 —	— —
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	99 75	100 —
„ Em. 1870 200 „	97 —	97 50
„ Em. 1872 200 „	— —	— —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	97 25	98 75
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	104 50	— —
„ „ wal. a. „	102 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 50	107 —
„ poż. 14 milion, 1872 „	110 25	— —
„ poż. 1876 r. 100 „	105 25	105 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	98 90	99 10
„ „ Em. 1873 200 „	97 —	98 —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	105 50	— —
„ „ II „ 1867 300 „	103 25	103 75
„ „ III „ 1871 300 „	102 50	102 75
Koszycko-Oderb. 200 „	86 —	86 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	88 50	88 75
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	91 50	92 —
„ „ III „ 1868 300 „	85 50	86 —
„ „ IV „ 1872 300 „	83 —	83 25
Nordwestb. austr. 200 „	100 75	101 —
„ „ Lit. B. 200 „	97 25	97 75
„ „ Em. 1874 200 „	117 —	— —
Rudolfa 300 „	— —	— —
„ Em. 1869 300 „	92 75	93 25
„ Em. 1872 300 „	91 —	91 50
„ Salzka. gut. zł. 200 „	90 50	91 —
Siedmiogrodzkiej I 200 „	81 50	81 75
Staatseisenbahn fr. 500 zł. 3%	175 25	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	122 20	122 70
„ „ 200 zł. 5%	108 25	108 50
Theissb.-Gesell. „	95 —	95 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „	83 30	83 70
„ „ II Em. 200 „	81 —	81 50
„ Nordost 300 „	84 50	84 75
„ „ złotem 200 „	98 50	99 —
„ Westbahn 200 „	— —	87 —
„ „ Em. 1874 200 „	85 —	85 50
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	112 25	112 75
Premiowe Wiedeńskie 100 „	119 90	120 30
„ Węgierskie 100 „	113 —	113 50
3% „ Tureckie 400 fr.	17 75	18 —
Kredytowe 100 złr.	179 —	179 25
Clary 42 „	43 50	43 75
4% Donau-Dampfsch. 105 „	107 —	107 50
Inspruku 20 „	25 —	25 50
Keglewicha 10½ „	17 50	18 —
Krakowskie 20 „	20 —	20 50
Ofner (miasta Budy) 40 „	43 25	43 75
Palffy 42 „	43 —	43 50
Rudolfa 10½ „	18 50	19 —
Salma 42 „	51 75	52 25
Salzburgskie 20 „	22 —	22 50
St. Genois 42 „	44 50	45 —
Stanisławowskie 20 „	— —	— —
4½% Tryesteńskie 105 „	122 —	123 —
4% „ 50 „	62 50	65 —
Waldsteina 21 „	33 —	34 —
Windischgrätza 21 „	37 75	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 56	5 58
20-frankówki	9 45	9 45
Imperyały rosyjskie	9 69	9 71
Funty sterl. angielskie	11 80	11 85
Listy tureckie złote	10 72	10 74
Marki niemieckie za 100 marek	58 05	58 10
Ruble papierowe za 100	125 —	124 25

Lwów 3 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	292 —	296 —
5% Listy zast Tow. kred. ziem.	96 50	97 50
4% „ „ „ „	89 60	90 60
5% „ „ „ „ 37-letnie	96 50	97 50
6% „ „ Banku hipot. gal.	100 25	101 25
6% „ „ „ włościań. gal.	100 50	102 50
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	97 25	98 25
6% „ pożyczki krajowej	98 —	100 —

Warszawa 1 marca.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	99 75
kupon	— —	074
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 75
kupon	— —	093
4% Listy likwidacyjne	— —	86 —
kupon	— —	097

L. 170. **RADA OGÓLNA** (670-2-3)

Towarzystwa Dobroczynności

W KRAKOWIE

rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **ochmistrzyni chłopców** w Zakładzie sierót Towarzystwa Dobroczynności. Do posady tej przywiązaną jest roczna placa 70 złr. w. a., wikt i pomieszkanie z opałem, światłem i obsługą. Posada obsadzoną zostanie tymczasowo od 1 kwietnia do końca roku 1880.

Podania składać należy *najdalej do d. 11 marca r. b.* w kancelaryi Towarzystwa Dobroczynności przy ulicy Karmelickiej pod L. 56.

Kraków dnia 29 lutego 1880 r.

Z Rady Ogólnej Towarzystwa Dobroczynności.

Prezes — Sekretarz

Dr. K. Hossowski. Dr. Leon Cyfrowicz.

OGŁOSZENIE

Gdy spółka handlowa pod firmą „*Kwiatkowski i Pilcer*“ dotychczas istniejąca za wspólnem porozumieniem się obu spólników rozwiązaną została wszelkie wierzytelności tej spółki mnie odstąpione zostały — przeto wzywam osoby których to dotyczy, aby wszelkie zapłaty odtąd tylko do rąk niżéj podpisanego uiszczać zechciały.

(629-3-3) **Jan Kwiatkowski.**



Obwieszczenie.

L. 1436. (667-2-3)

Dnia 19 marca 1880 r. i następnych odbędzie się w mieście **Tarnowie** (Galicya zachodnia) **główny jarmark na konie,** odznaczający się doborem koni najpoprawniejszej rasy. (667-1-3)

Tarnów dnia 16 lutego 1880 r.

Leśniczy

egzaminowany, zaopatrzony w chlubne świadectwa, praktyczne i teoretyczne wykształcony, poszukuje posady w kraju lub zagranicą. Łaskawe oferty proszę adresować **T. S. poste restante Radomyśl nad Sanem.** (691-3-3)

Do nowo urządzonego **magazynu konfekcyj** potrzebną jest

panna sklepowa

przyzwoitego prowadzenia i przyjemnej powierzchowności. Wiadomość w handlu *J. Deichesa* na Piasku. (625-3-3)

Wapno.

Zarząd wapienników systemu „Hofmańskiego“ (Ringofen) **Schönberga** w Krakowie na Kazimierzu pod L. 38/39 zwane „Krajowskie“ — poleca Szanownej Publiczności swoje powszechnie za najlepsze uznane wapno, albowiem wolne od wszelkiej różnorodności, przeto przy gaszeniu o 20% więcej wydaje, jak wszelkie inne wapna w całej okolicy ze starych pieców; jak również kamienie murowe ze swoich kamieniołomów w Zakrzowie z odstawą na żądane miejsce budynku, po umiarkowanych cenach — zaś wapno miałkie przy piecu po 1 złr. za furę. (624-2-3)

STARE WĘGIERSKIE

wino naturalne

wyborny i wzmacniający napój domowy. Rozsyłka rzetelnie za pobraniem pocztowem (Nachnahme) *franco* z odstawą na tutejszy dworzec kolei żelaznej.

W baryłkach po 25, 50, 100 litrów, a mianowicie:
Białe wino, stare, pierwszy gatunek, litr po 26 c.
„ „ „ drugi gatunek „ „ 22 „
Czerwone wino, pierwszy gatunek „ „ 30 „
W butelkach po 70 centilitrów:
But. białego wina stołowego, doskon. litr po 40 c.
„ czerwonego „ „ „ „ 45 „
„ do potraw słodkiego „ „ „ 50 „
„ deserowego „ „ „ „ 70 „
z butelką; w skrzynkach po 12 i 25 butelek dobrze zapakowanych. Baryłki i skrzynki po cenie kosztu. — Zamówienia pod adresem: „**K. Gelringer,** Weinberg- und Kellereibesitzer in **St. Georgen** bei Pressburg in Ungarn.“ [639-2-3]

Handel hurtowny R. Maiti w Tryeście

dostarcza pocztą za zaliczką *oclone* i *opłatnie* **w najlepszym gatunku za kilogram netto:**
najlep. *kawę perłową* po złr. 2·10, plantacyjną *kawę Ceylon* po złr. 1·85, wyborową *kawę Mokka* po złr. 1·90, wielkoziarnistą *kawę Kuba* po złr. 1·85, zieloną *kawę Jawa* po złr. 1·55. (Na żądanie gorsze gatunki znacznie taniej).

Wprost dowożona chińska herbata:
cesarska Mélange po złr. 7·50, *Souchong* najlepsza po złr. 5·90, *Pecco kwiat* po złr. 4·60, *Congo* najlepsza po złr. 3·30.
Zamówienia niżej $4^3/_4$ kilo netto nie będą wykonane. Przy większych wysyłkach *koleją* odpowiednia zniżka. Na żądanie zapłata po odbiorze towaru. (3284-28-30)

Pąsowe chusteczki wzajemnie 11 stycznia b. r. B. E. Z. Wskutek dalekich podróż odebrałem dopiero wczoraj łaskawy list, za który ren serdecznie dziękuję i „Bóg zapłać“. — Upraszam o wskazanie mi nowego miejsca na sobotę popołudniu. J. K. post. rest. już wiadomo. Rzecz honorowa. (727-1-)

Subjekt mój pan Wilhelm Gazzi opuścił nagle mój dom. Ostrzegam, aby temuż nie dawano wypłaty na mój rachunek.

Maurycy Sachs

(723-1-3) **w Wrocławiu.**

Ein junges Mädchen

22 Jahr alt, katholisch, in allen weiblichen Handarbeiten geübt, sucht Engagement als deutsche Bonne. Adr.: *Pauline Beyer,* Ratibor, Postgebäude. (726)

Mieszkanie parterowe

złożone z 6 pokoi, przedpokoju, kuchni, piwnicy, z dwoma wchodami, do najęcia od 1 kwietnia 1880 r.

Trzy pokoje, przedpokój, kuchnia, piwnica, do najęcia zaraz lub od 1 kwietnia, na II. piętrze.

Wiadomość u właścicielki przy ulicy Karmelickiej pod Nr 65. (725-1-3)

Wieś Znamirowice

dwie mile od Nowego Sącza odległa, przy gościńcu Wojnicko-Sądeckim i ćwierć mili od gościńca Brzesko-Sądeckiego, nad Dunajcem położona, ornego pola 130 m., łąk i ogrodów $11^1/_4$ m., pastwisk 32 m., lasu i wikliń 74 m., wraz z propinacyą i zasiewami jest z wolnej ręki do sprzedania. Budynki murowane w dobrym stanie. Bliższa wiadomość pod lit. **F. S.** poczta Lubień pod Myślenicami. (720-1-4)

Sirop du FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **nerwowym kaszlom, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Żądać na każdej flaszce podpisu **Forget.**

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chabla. W Krakowie w aptece p. F. Traczyńskiego i w aptece p. W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Gollchowskiego, — we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego. 84

Dra Pattisona Wata goścowa

wszelkiego rodzaju, jakoto: przeciw ... twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, ręki i kolana, szarpanie w stawach, bóle grzbietu i bioder.

W paczkach po 70 c., w półpaczkach po 40 c. do nabycia u *E. Stockmara,* aptekarza w Krakowie, ulica Grodzka. (12 3 9)

KOMITET

kierujący za zgodą Jubilata, ogłoszonem już wydawnictwem

Książki pamiątkowej Jubileuszu J. I. Kraszewskiego

oznajmia niniejszem, że prace przygotowawcze są w toku, a zarazem uprasza o nadsyłanie wiadomości o miejscowych obchodach jubileuszowych.

Prenumerata wynosi złr. 4 — marek 8 — rubli 3.

Czysty dochód przeznaczony jest na pomnik Adama Mickiewicza, mający stanąć w Krakowie. Bilety prenumeracyjne zaopatrzone są w podpis skarbnika komitetu Wgo Adama Miłaszewskiego i tylko te są ważne.

Adresy Wydawnictwa: Adam Miłaszewski, dyrektor Towarzystwa Zaliczkowego; księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Kraków dnia 16 lutego 1880 r.

Wł. L. Anczyc — Dr. Adam Bełkowski — A. H Kirkor — Dr. Lucyan Malinowski — Adam Miłaszewski — X. Ignacy Polkowski — Szczepański Alfred — Dr. Władysław Wisłocki. (552-2 3)

Sok styryjski ziołowy — Steirischer Kräutersaft für Brustleidende — **dla cierpiących na piersi.**

!!! Ostrzeżenie przeciw jego naśladowaniu !!!

Wiecej niż od 30 lat uznany jako jedyny i najwybórniejszy środek leczniczy przeciw **wszelkim cierpieniom krtani i przyrządów oddechania,** jak: **kaszlowi, grypie, chrypce, cierpieniom szyi i piersi** itd.

We flaszkach **styryjskiego soku ziołowego** są wypalone słowa: „**Apotheke zum Hirschen in Graz**“ również znak **J. P.,** przez tego na etykietach podpis fabrykanta: **J. Purgleitner, Apotheker, w kolorze niebieskim.**

Ostrzegam przed licznemi naśladowaniami i fałszowaniami i proszę Szan. kupujących, aby tylko te flaszki za „**prawdziwe**“ przyjmowali, które noszą powyższe znaki.

Cena flaszki 88 cent. w. a.

Główny skład rozsyłkowy: J Purgleitner aptekarz w Grazu

Skład w Krakowie u pp. **J. Jahn,** Wilhelma Fenza, Konst. Wiszniewskiego, **A. Dyakiego apt., W. Redyka apt.** — w Bochni u J. Krausa — w Bochni u P. Niedzielskiego aptek. — w Rzeszowie u J. Schnittera — w Radymnie u J Weichsa ... — w Stryju u ... (29 7 12)

Niezbędna w każdej rodzinie

Połudn.-węgierska kawa pożywna i zdrowia.

Jako zasady środek pożywny dla słabowitych dzieci, dla dorosłych po wyniszczających chorobach wzmacniający; zastępuje przy tem **zupełnie wyrobami, bledaczce, dyssenteryi, katarom żołądka, nieżytom żołądka,** zwłaszcza we wszystkich **chorobach szyi** jako **środek ochronny** przeciw **zapaleniu i dyphterytis** z najlepszym skutkiem używany. Paczka 90 cent., $^1/_2$ paczki 50 cent., $^1/_4$ paczki 15 cent.

Dla cierpiących na piersi i płuca.

Dr. med. Faykissa Wyciąg ziołowy ze Spiskich Karpat

1 flaszka z opisem użycia 75 cent.

Cukierki 35 cent. — **Herbata** 1 paczka 50 cent., na 25 cent.

Od dziesiątków lat z najlepszym skutkiem używane przeciw kaszlowi, nieżytom, chrypce, kokluszowi, grypie, astmie, cierpieniom oddychania, kaszlowi, bronchitis, zapaleniom płuc i t. d. — Prawdziwe do nabycia w wynalazcy samego **Józefa Faykissa** aptek. w **Temeswarze;** w Budapeszcie u **Józefa Török** aptek., Königsgasse Nr. 7; **główny skład w Krakowie u A. Siedleckiego** aptek., **R. Dyakiego** aptek., **J. Traczyńskiego** aptek.; we Lwowie u **E. Rzeczkowskiego** aptek., **Piepesa** aptek.; w Nowym Sączu u **Hosterkiewicza** spadkobierców. (561-3 6)

Zlecenia NA giełdę (521-6-6) przyjmują za skromnem pokryciem na bardzo przystępnych i bardzo rzetelnych warunkach.

Fr. Ks. Katzmayr & Co.,

Schottenring Nr. 31 w Wiedniu.

Asystent farmacyi

poszukuje umieszczenia. Adres: *K. Kowalski* w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 55, pierwsze piętro. (623 3-3)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do $4^0/_0$ azotu i 21 do $23^0/_0$ kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (543-6-20)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej pod Nr. 353/4.

FABRYCZNY SKŁAD GORSETÓW „**zur schönen Taille**“ *w Wiedniu, I., Tuchlauben 17.*



Szczególności

wiedeńskich i paryskich gorsetów.

Przy zamówieniach listownych uprasza się o miarę ibioli wzięej na suknn. (642 2-8)

C. k. uprzyw. Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny.

WYKAZ

dnia 28go lutego 1880 r. wylosowanych, a dnia 1go września 1880 r. płatnych Listów hipotecznych.

Serya A. na złr. 100.

37 182 293 471 569 615 886 1281 1387 1540 1567 1843 2012 2107 2309 2328 2476 2722 2802 2885 2975 3118 3374 3504 3508 3718 3786 3938 4007 4056 4344 4488 4748 5143 5202 5338 5386 5669 5824 6150 6184 6220 6443 6489 6493 6512 6562 6585 6698 6738 6838 6842 6914 6951 7071 7200 7418 7460 7689 7699 7749 7931 7971 8068 8138 8163 8201 8249 8278 8394 8451 8549 8622 8689 8897 8987 9142 9242 9369 9423 9595 9748 9763 9862 10084 10100 10242 10403 10470 10596 10651 10663 10668 10685 10821 11030 11096 11104 11206 11212 11357 11364 11401 11600 11645 11651 11735 11791 11854 11981 12138 12163 12167 12206 12246 12460 12626 12668 12934 13016 13100 13142 13188 13192 13381 13431 13489 13515 13666 13673 13721 13801 14063 14070 14107 14201 14456 14700 14765 14774 14775 14898 14991 15311 15330 15333 15567 15572 15594 15636 15972 15984 16087 16142 16150 16626 16748 16800 16946 17109 17147 17178 17191 17193 17319 17328 17329 17498 17714 17790 18028 18060 18224 18259.

Serya B. na złr. 300.

37 222 227 311 361 381 640 789 796 862 1207 1542 1702 1741 2094 2325 2436 2722 2783 3024 3295 3298 3636 3733 3750 3794 3801 3817 4145 4275 4333 4340 4486 4547 4581 4590 4677 4705 4771 4804 4807 4822 4896 4921 4928 5026 5062 5157 5164 5575 5662 5731 6040 6101 6139 6188 6226 6659 6802 6969 7492 7573 7615 7882 8099 8115 8119 8448 8685 8906 8980 9083 9086 9225 9407 9421 9524 9553 9597 9649 9871 9960 10160 10172 10195 10273 10524 10673 10910 10915 10930 10948.

Serya C. na złr. 500.

2 25 41 52 208 362 408 438 513 615 648 695 871 919 932 992 1031 1303 1383 1384 1848 2161 2657 2733 2750 2767 2790 2823 2888 3206 3336 3444 3462 3491 3538 3540 3607 3655 3747 3774 3886 4051 4081 4580 4751 4755 4932 5352 5443 5475 5573 5582 5597 5649 5677 5726 5809 5966 5996 6053 6061 6200 6223 6703 6829 6909 7244 7663 7852 7926 8306 8326 8387 8935 9087 9090 9091 9265 9455 9906 9941 9974 10111 10137 10223 10479 10665 10731 10819 10968.

Serya D. na złr. 1000.

66 118 135 143 265 296 376 479 493 512 724 955 1026 1148 1211 1264 1268 1386 1459 1675 1802 1892 1925 1983 2087 2499 2680 2859 3552 3670 3861 3877 3916 3983 4070 4110 4131 4240 4383 4473 4525 4571 4591 4722 4741 4773 4922 4934 5002 5238 5368 5584 5778 5816 6600 6876 7046 7137 7153 7199 7236 7301 7327 7383 7479 7484 7669 7673 7751 7858 7869 7875 7974 8007 8034 8157 8190 8224 8356 8659 8708 8763 8764 8922 8928 9340 9534 9583 9744 9809 9909 9968 9969 10174 10499 10576 10654 10764 10965 11331 11847 12092 12114 12246 12342 13007 13050 13209 13248 13329 13372 13391 13392 13439 13574 13709 13901 13907 14098 14116 14222 14247 14444 14698 14701 14841 14892 15118 15198 15356 15376 15443 15709 15728 15794 15913 16028 16160 16268 16566 16570 16723 16761 16791 16909 17151 17168 17276 17301 17305 17467 17546 17582 17848 17854 17889 17969 18050 18091 18135 18227 18355 18376 18455 18550.

Serya E. na złr. 5000.

33 42 55 59 89 129 261 412.

Dokładny wykaz zawierający także restanty i numera zakwestyonowane, będzie rozesłany dnia 4 marca 1880 r. (669)

Lwów dnia 28 lutego 1880 r.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank Hipoteczny.

Apteka „zum heil. Leopold“ w Wiedniu

Stadt, Ecke der Planken- u. Spiegelgasse

FILIPA NEUSTEINA

poleca Szan. Publiczności szereg **środków rzeczywiście skutkujących i toaletowych,** które się we **wszelkich wypadkach** sprawdziły przez pewne wyleczenie. Tysiące świadectw są do przejrzenia. Szan. Publiczność uprasza się, żeby tylko te **środki za prawdziwe** przyjmowała, które opatrzone są **moją firmą.**

Neusteina ocukrzone, krew przeczyszczające pigułki Sw. Elżbiety, sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczają krew, a przytem są zupełnie nieszkodliwe, przydają się szczególnie na słabości dolnych części ciała, przeciw febrze, słabościom organów płucowych, przeciw słabościom skórnym i ocznym, słabościom u dzieci i kobiet, usuwają każde zatwardzenie, to źródło wielu chorób. Pigułki te są w swym rodzaju wyrobem najdoskonalszym a przytem najtańszym. Zwój z 8 pudełkami, zawierający 120 pigułek kosztuje **1 złr.** pojedyncze pudełko **15 ct.**

Takowe są chlubnem świadectwem radcy dworu i profesora Pithy zaszczycone.

Beaume Girome, wyborny środek na odmrożenia **60 ct.**

Pomada Browna, jeden z najlepszych środków farbowania i konserwowania włosów, przywraca naturalną barwę włosów. Duży słoik **2 złr.** mały **1 złr.**

Dr. Callmanna środek do farbowania włosów, zupełnie nieszkodliwy, nadaje każdy kolor (czarny, brunatny i blond) siwym włosom **3 złr.**

Proszek damski, oryentalny nadaje płci gładkości, delikatności i miękkości (biały lub różowy) **1 złr.** i po **50 ct.**

Albuminat żelazisty najskuteczniejszy środek żelazisty dla cierpiących na bladaczkę, rekonwalescentów, nerwowych i t. d.; już po kilku dniach czuć można nadzwyczajny jego skutek **złr. 1·50.**

Elektro-motoryczny naszyjnik przeciw ciężkiemu ząbkowaniu u dzieci, używany z najlepszym skutkiem **złr. 1·50.**

Quebracho wyciąg polecany najlepiej wewnętrznie dla cierpiących na astmę przez prof. Dr. Skodę w Wiedniu i Dr. Pezolda w Erlangen, po **1 złr.**

Proszek do zębów Victoria jeden z najlepszych środków po **35 c.**

Damasceński krem różany na delikatną i gładką cerę **1 złr. 40 c.**

El Benito jedynie skutkujący środek przeciw wypadaniu włosów i do zupełnego usunięcia łupieżu **1 złr. 80 ct.**

Dra Fremonta likier regeneracyjny najlepszy środek wzmacniający i orzeźwiający **2 złr.**

Igliwiowe cygaretka na piersi, najlepszy środek dla cierpiących na astmę. 25 sztuk **1 złr.**

Dr. Schmitta wyroby guakowe:
Guakowy plaster przeciw rakowi, pruchnieniu kości i wszelkim ranom **3 złr.**
Guakowa tynktura przeciw wszelkim niebezpiecznym nieżytom żołądka i t. p. **złr. 1·50, 2.50, 4.**
Guakowa maść do wcierania na różne bole **3 złr.**
Guakowa escncya przeciw pruchnięciu zębów i bólom tychże **złr. 1·50.**

Wyciąg aromatyczny, przeciw gośćcowi, poleca się najmocniej wszystkim na gościec i reumatyzm cierpiącym **70 ct.**

Hallejskie pastylki jodowe zastępują zupełnie tran wątrobiany, leczą gnilec, zastarzałą kiłę gruczoły, ból głowy i oczów itp. pudełko **60 c.**

Injection Cadelle, leczy w krótkim czasie każdy nieżyt pęcherza (śluzotok lub białe upławy), nie pozostawiając złych po sobie skutków **złr. 1·60.**

Kumys wyborny środek przeciw złemu trawieniu, rozwolnieniu, osłabieniu, schudnieniu i suchotom. Cena flaszki **80 c.**

Damasceńskie mydło różane po **35 c.**

Krople na wole używane z najl. skutkiem przec. wzdęciu szyi **70 c.**

Sztuczny sok preparowany z najlepszych soków ziół alpejskich w Szwajcaryi, uspokaja natychmiast każdy kaszel i ból w piersiach **70 ct.**

Menthin, wyborny środek żołądkowy, uśmierza kurcze, używ. także jako tynktura na zęby i woda do ust **50 c.**

Cukierki małgorzatki przeciw kaszlowi **30 c.**

Oreillon, na wszystkie choroby uszów, na głuchotę, szum w uszach itp. używa się ze skutkiem **70 ct.**

Pasta do zębów Odontin, czyści brzydkie zęby że się stają białe **70 ct.**

Po-ho, sprowadzone z Chin, uśmierza zaraz najmoc. migrenę i ból głowy **1 złr.**

Dr. Bayera prawdziwa Pulcheryna, jest najlepszym środkiem przeciw plamom wątrobianym piegom, nadaje płci koloru róży i lilij **złr. 1·50 i 80 c.**

Royera maść hemoroidalna poleca się najmocniej na wszyst. cierpienia hemoroid. **złr. 1·60.**

Salicil-antisuitin, szczególnie przeciw nieznośnemu poceniu się rąk i nóg **50 c.**

Mydło salicylowe, najlepsze i najtańsze mydło **25 ct.**

Schriera pigułki na zęby, są najlepszym środkiem na popsute zęby **25 ct.**

Storax-Creme, cudo skutkujące na wszystkie słab. skórne **80 c.**

Papier Wlinsi, przec. katar. w piersiach i szyi i grypie **złr. 1·20.**

Dr. Heidera proszek na zęby 35 c.

Zgęszczone mleko szwajcarskie po 55 c., Mączka dla dzieci Nestla po 90 c., Dra Göllisa proszek na trawienie po 84 c., Woda anaterynowa do ust, Poppa 1 złr. 40 c., Wyciąg mięsny Liebiga 80 c. $^1/_4$ funta. Dra Pfefermana pasta na zęby po 1 złr. 25 c., Polta pomada rezedowa po 1 złr. 50 ct, znajdują się zawsze świeże na składzie. Wielki skład perfum, mydełek pomad itp. pierwszych firm paryskich. Czekolady Compagnie française po 60 ct do 3 złr. funt, prawdziwa herbata moskiewska 1 złr. $^1/_4$ funta. Skład wszelkich instrumentów do użytku leczniczego jako to: enemki, wtrzykawki, bandaże najtaniej. Wielki skład szczoteczek do zębów, pudrów i innych artykułów toaletowych.

Polecam Szan. Publiczności leki w ocukrzonej formie mianowicie: chininę, kopaiwę, proszek Dowera, żelazo, tran rybi, bromkali, rumbarbarum dwuwęglan sody, magnezyę itp. po najtańszych cenach. Znane specyfiki w farmacyi francus., angielsk., ameryk., niemiec., szwajcarsk. i austr. zawsze na składzie. — Wszelkie artykuły z wystawy paryskiéj 1878 r. wchodzące w dziedzinę farmacyi, parfumeryi i toalety posiadam na składzie i rozsyłam cenniki darmo. Zwracam szczególnie uwagę na dziełko **Dra Boll: Schönheits-und Gesundheitspflege** cena **30 c.**

Piwo żelaziste lepsze i zdrowsze niż wyroby słodowe, dla zdrowych, rekonwalescentów i chorych wzmacniające i pożywne **50 c.**

☞ Wysyłam za zapłatą w gotówce lub za zaliczką i opuszczam odbiorcom hurtownym znaczny rabat. ☜ 99-12-12)

SŁABOŚCI PIERSIOWE

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.

8, ulica Vivienne.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI. (139-8)

„GERMANIA“

Towarzystwo akcyjne zabezpieczenia życia w Szczecinie

Biura w Wiedniu: „Germaniahof“ Sonnenfelsgasse Nr. 1 we własnych kamienicach Towarzystwa.

Stan ubezpieczeń w końcu 1878 r.: 124,858 osób z kwotą złr. 111,938,753 w srebrze kapitału i złr. 52,917·09 rocznej renty.

Fundusze gwarancyjne { kapitał zakładowy złr. w sreb. 4,500,000 / zebr. rezerwy z końca 1878. 16,423,586	złr.	20,923,586
Pupilarycznie pewne hipoteki w końcu 1878 r.	„	13,845,806
Wypłacone sumy ubezpieczeń od 1857 r.	„	16,847,355
Dochód roczny w premiach i odsetkach 1878 r.	„	4,557,176
W miesiącu styczniu r. b. nowe wnioski na	„	1,268,100
Nowo zabezpieczonych od 1go stycznia do końca grudnia 1879 r. 7,528 osób	„	10,938,660
Od r. 1871 czysty zysk przeznaczony do rozdziału między zabezpieczonych z udziałem zysku	„	1,405,106

Zabezpieczeni „Germanii“ z prawem dywidendy odbierają dywidendę już po 2 latach, licząc od rozpoczęcia zabezpieczenia i otrzymują dywidendy na każdą pełną premię roczną także za ubezpieczenia ze skróconą płacą premii i skróconym czasem zabezpieczenia, podczas gdy inne Towarzystwa udzielają dywidendę tylko od premii za zwykłe zabezpieczenie na czas życia Dotychczasowa przeciętna dywidenda 25·83%, za rok 1878: 27% wypłaconej pełnej premii rocznej.

Każdego żądanego objaśnienia udziela najchętniej opłatnie ajent „Germanii“ p. *Józef Werner* w *Krakowie,* Stradom Nr. 12. (706)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*